Redakcja: Zawadzka 1, — Telefony: 116-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów . . 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 227. Łódź, Środa 20 sierpnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 15 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

900-lecie św. Emeryka.



Węgry obchodzą uroczyście rocznicę zgonu św. Emeryka, syna świętego Stefana, apostoła Węgier, który walczył w swej ojczyźnie chrześcijaństwo. Na uroczystości te przybyło mnóstwo kardynałów, m. in. prymas Hlond. Na ilustracji: Legat papieski kardynał Alojzy Sincero w otoczeniu kardynała westminsterskiego ks. Bourne (po lewej stronie) i prymasa Węgier kardynała Seredi (po prawej) udaje się na otwarcie roku jubileuszowego do katedry. (h)

—:o:—

Zderzenie autobusu z tramwajem.

Rozpędzony wagon wpadł na chodnik

Warszawa, 20. 8. (Od wł. k.) Na zbiegu ulic Złotej i Wielkiej zderzył się wczoraj autobus miejski z tramwajem. Autobus linji C najechał na tramwaj z taką siłą, że wagon wystąpił z szyn i wpadł na chodnik. Właściciel ka kiosku gazetowego niejaka Michalakowa cudem

uniknęła śmierci

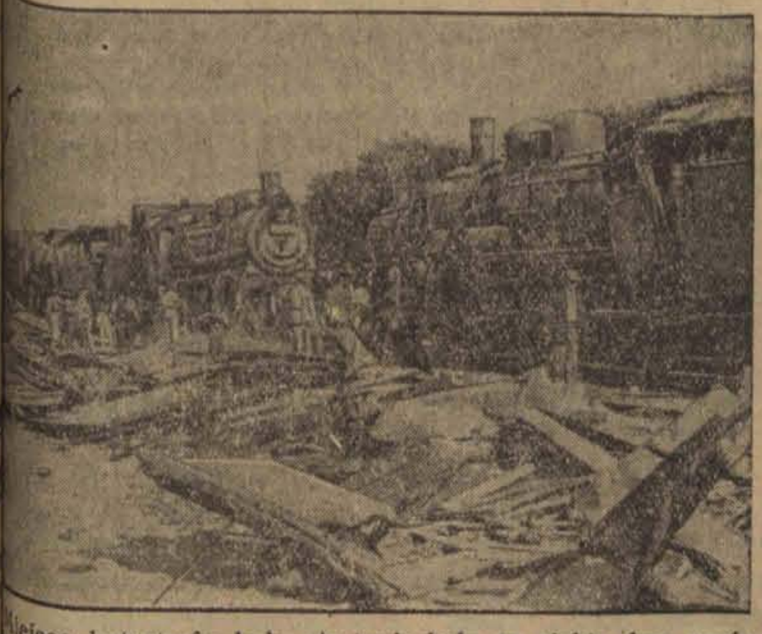
uskutając w bok. Wagon odstawiono do remizy, a autobus pojechał w

dalszą drogę.

Na szczęście nikt z jadących nie odniósł poważniejszych ran.

—x:o:x—

Z miejsca strasznej katastrofy kolejowej w Rumunji



Miejsce katastrofy koło stacji Teceleanu na linji Bukarest — Constanta, gdzie wskutek złego nastawienia zwrotnicy najechały na siebie dwa pociągi pośpieszne. Dziesięć osób poniosło śmierć, 12 odniosło ciężkie rany. (h)

—x:o:x—

Anglja oczekuje następcy tronu.



W pobliżu zamku Glamis, gdzie księżna Yorku oczekuje rozwiązania, ustawiono olbrzymi stos, który zostanie zapalony, o ile urodzi się syn — przyszły król Anglji. (w)

Zdemaskowany zdrajca ojczyzny.

Szef wywiadu rumuńskiego na żołdzie sowieckim.

Paryż, 20 sierpnia. —Po rewelacjach Biesiedowskiego, który w swoich pamiętnikach ujawnił, że pewien wysoki urzędnik rumuński wydał Sowietom tajny szyfr, rząd rumuński wysłał do Paryża

majora Radoną,

kierownika policji politycznej, który miał się porozumieć z Biesiedowskim i sprawę tę wyjaśnić.

Obecnie, jak donosi prasa paryska za bukareszteńskim „Couventulem" okazało się, iż ową wysoką osobistością na usługach Sowietów

był właśnie sam Radon.

Zjawił się on w ambasadzie sowieckiej w Paryżu z prośbą o przyznanie mu obywatelstwa sowieckiego, gdyż wobec ujawnienia afery nie może powrócić do Rumunji i pragnie pozostać we Francji.

—:o:—

Krwawy szał litewskich żołnierzy.

Napad na uczestników zabawy.

Wilno, 20. 8. (Od wł. k.) — We wsi Mituny po stronie litewskiej w domu Michała Aleksandrowicza odbywała się zabawa zorganizowana przez

ludność polską.

W pewnej chwili do domu wtargnęło kilku żołnierzy litewskiej straży granicznej i szaulisów. Litwini na widok bawiących się Polaków wpadli

w istny szał

i zaczęli demolować całe mieszkanie. Uczestników zabawy bito kolbami karabinów. Gospodarz domu, jego syn Antoni oraz mieszkanka tejże wsi Anna Pruszkówna i kilka innych osób

zostało ciężko pobitych.

Michałowi Aleksandrowiczowi rozbito kolbą czaszkę, skutkiem czego

nastąpiła śmierć.

Krwawa tragedja w Helenowie.

Romans posterunkowego z piękną skrzypaczką.

Obie ofiary miłości konają w szpitalu.

Łódź, dnia 20 sierpnia. Nowa tragedja na tle miłosnem rozegrała się wczoraj w Łodzi. Terenem dramatu dwojga serc była

zaciszna aleja

Anszatdta w pobliżu parku helenowskiego. Szczegóły przed stawiają się następująco:

Bolesław Jankowski posterunkowy nr. 960 z V-go komisarjatu P. P. skończywszy wczoraj o godzinie 4-ej po południu służbę udał się do domu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 20. Jankowski był żonaty i już od dłuższego czasu zajmował w tym domu

skromny pokoik.

Widocznie pożycie małżeńskie Jankowskich nie było nazbyt szczęśliwe, bowiem mąż poza plecami ożny uprawiał na mieście podobne flirty. Jedną z dziewcząt, na którą zwrócił specjalną uwagę była niejaka Niemierzyńska lat około 27-miu, córka kelnera zatrudnionego w restauracji „Biały Bar" przy ulicy 11-go Listopada 5.

Przystojna Stanisława była zatrudniona

w charakterze skrzypaczki

w restauracji Pańszczyka przy zbiegu ulic Zachodniej i 11-go Listopada. Do lokalu tego często zachodził posterunkowy Jankowski. Niemierzyńska wpadła mu specjalnie w oko, a ponieważ nie przyjmowała obojętnie

jego zalotów

między młodymi szybko zawiązała się przyjaźń, która następnie przerodziła się w miłość.

ZŁUDNE SZCZĘŚCIE.

Zakochana para unikając ludzi poczęła się spotykać na mieście, gdzie snuła niepewną nić

złudnego szczęścia.

Jankowski widząc, że posunął się już zadaleko postanowił przyznać się i razu pewnego oświadczył zdumionej Stanisławie:

— Jestem żonaty, ale bez ciebie

żyć nie mogę.

PŁONĄCA MIŁOŚĆ.

Przystojna skrzypaczka z bólem serca przyjęła tę wiadomość. Marzenia o rychłym ślubie prysnęły jak bańka mydlana.

Od tego czasu zakochana para

przestała się widywać.

Możeby i zapomniała o ukochanym, gdyby nie Jankowski, którego trawił nadal

płomień miłości.

Wreszcie zdecydował się.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Likwidacja strajku we Francji.

Podwyżka płac robotniczych.

Paryż, 20 sierpnia. (Tel. wł.). Minister pracy Laval odbył w dniu wczorajszym konferencję z delegatami robotników strajkujących w północnych okręgach Francji a pracodawcami. Konferencja przeciągnęła się

do późnej nocy.

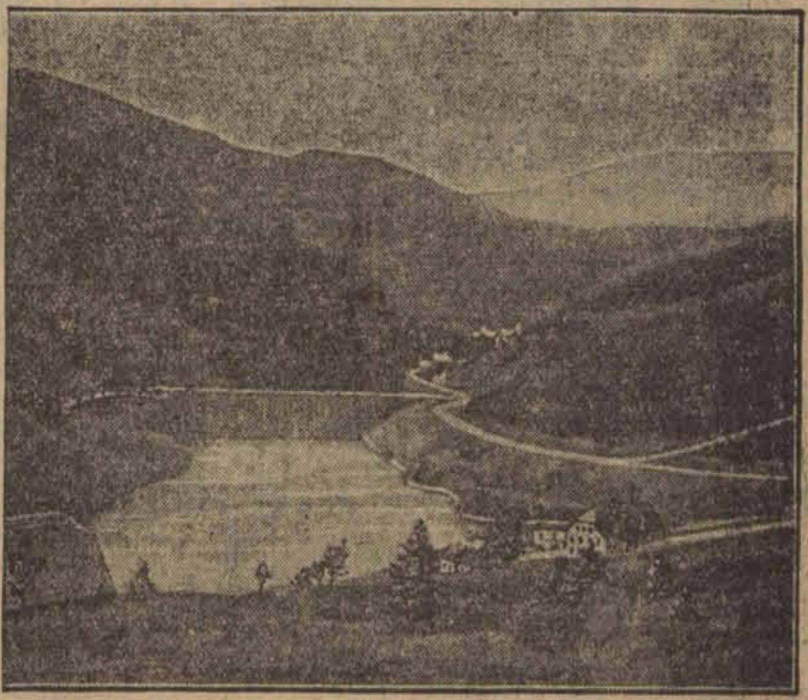
W wyniku jej pracodawcy zobowiązali się udzielić robotnikom podwyżek w wysokości opłat na świadczenia społeczne i ubezpieczeniowe. Podwyżka ta ma obowiązywać dopiero

od dnia 1 października.

Jak się dowiadujemy, pewien odłam pracodawców nie jest zadowolony z takiego obrotu rzeczy, ponieważ przemysł francuski zmuszony walczyć z trudnościami konkurencji światowej, nie wytrzyma nowej kalkulacji.

—:o:—

KATASTROFA AUTOBUSOWA W KARKONOSZACH.



Nad Górną Łabą w Czeskich Karkonoszach wpadł autobus pocztowy do rzeki przyczem 8 osób utonęło, sześć zaś odniosła ciężkie rany. (w)

Śmiertelna jazda na błotniku.

Nieszczęśliwy wypadek na zakręcie.

Bydgoszcz, 20 sierpnia. (Od wł. kor.). Edmund Rogoziński z Nakła jadąc samochodem spotkał na szosie 17-letniego swego przyjaciela Horsta, któremu pozwolił siąść na jednym

z błotników.

Na zakręcie Horst został wskutek impetu wyrzucony z błotnika tak nieszczęśliwie, iż padając na ziemię roztrzaskał sobie głowę. Horst

poniósł śmierć

na miejscu.

—:o:—

Walka o rekord.



Amerykanin Dale Jackson przeprowadza drobne naprawki podczas lotu, który trwał 647 godzin czyli 27 dni bez lądowania. Jackson i jego kolega Forest O'Brine pobili rekord braci Hunterów o 93 godziny. Zdjęcie dokonane zostało z drugiego aeroplanu, który w powietrzu zaopatrywał rekordzistów w benzynę. (w)

Dożynki w Spale.



Tysiączne rzesze uczestników uroczystości dożynkowych w Spale, które przybyły ze wszystkich stron kraju, aby złożyć hołd Pierwszemu Gospodarzowi Polski, schroniły się wobec ulewnego deszczu do olbrzymiej specjalnej hali dożynkowej.

Krwawa tragedja w Helenowie

(Dokończenie.)

Wczoraj odwiedził ukochaną w restauracji i namówił ją do spaceru po pracy.

Stanisława wyszła z nim z futerałem od skrzypiec w ręku. Zakochana para udała się w stronę ulicy Pomorskiej, a stamtąd

do zacisznej alei

Ansztandta. Po drodze Jankowski kupił bukiecik kwiatów. — O czem rozmawiali — niewiadomo...

Dzisiejszej nocy o godzinie 1.30 nieliczni przechodnie na ul. Ansztadta usłyszeli sześć następujących szybko po sobie strzałów rewolwerowych. Pośpieszono w kierunku, skąd dochodził odgłos i w alejce, wiodącej od ul. Pomorskiej do Helenowa ujrzano pławiące się we krwi dwie osoby: mężczyznę i kobietę.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które obydwie ofiary przewiozło do szpitala Poznańskich.

Jankowski ma przestrzeloną szyję pod prawą szczęką, przyczem kula utkwiła w kości. — Stan beznadziejny.

Kobieta odniosła ranę postrzałową lewej piersi, przyczem kula przebiła płuco i wyszła na wylot przez plecy. Nastąpił

krwotok wewnętrzny

Stan młodej, bo zaledwie 27-letniej kobiety jest również beznadziejny.

Obok ofiar leżał futerał od skrzypiec i bukiecik kwiatów...

Byli to Niemierzyńska i Jankowski.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili życie Jankowskiego wisi na wołsku. Jest on ciągle nieprzytomny a lekarze nie wróżą nic dobrego. Niemierzyńska również kona w szpitalu.

—x:o:x—

Pięć strzałów do szefa policji.

Zamach polityczny w Kownie.

Kowno, 20. 8. (Od wł. k.) — Na życie szefa policji politycznej pułkownika Ruttejtisa dokonano wczoraj

zamachu politycznego,

bardzo sprytnie zaaranżowanego. Pułkownik Ruttejtis został podstępnie zwabiony do hotelu „Continental" przez dwu studentów Papajtis i Wojtkiewiciksa.

Obaj ci studenci pełnili w tajnej policji

funkcje konfidentów

tak, że Ruttejtis nie podejrzewał wcale podstępu. Studenci zwrócili się do pułkownika Ruttejtis z tem, że mają mu coś ważnego do zakomunikowania, nie mogą tego jednak uczynić

w lokalu służbowym.

Wówczas pułkownik Ruttejtis sam wynajął pokój w hotelu i pierwszy przybył na umówione miejsce. Minął kwadrans od przybycia studentów. Nagle w pokoju wynajętym przez pułkownika Ruttejtisa dało się słyszeć

pięć strzałów

rewolwerowych. Po chwili wybiegli na korytarz obaj studenci. W dołniach trzymali jeszcze rewolwery. Nie zatrzymywani przez nikogo szybko skierowali się w stronę wyjścia. Za uciekającymi rozpoczęto pościg. Jednego z nich ujął sam właściciel hotelu „Continental", drugiego natomiast ścigali dalej przechodnie. Wywiązała się walka uliczna

z obustronną strzelaniną.

Wreszcie po dłuższym pościgu studenta poważnie zresztą rannego ujęto. Z dochodzenia wynika, iż studenci należeli do

obozu Waldemarasa

i czynu swego dokonali z zemsty za internowanie

byłego dyktatora.

Jak stwierdził lekarz pułkownik Ruttaj tis prócz rany w głowę otrzymał cztery pchnięcia nożem w brzuch, wskutek czego nastąpił

silny krwotok.

Miał on jednak jeszcze tyle siły, że dowlókł się do budki telefonicznej w hotelu i zawiadomił o zamachu policję.

Stan pułkownika Ruttejtisa jest beznadziejny. W Kownie w związku z tem rozpętała się istna orgja

rewizyj i aresztowań.

Mieszkania ministrów są strzeżone przez policję i wojsko.

—x:o:x—

600 pielgrzymów łódzkich

w drodze do Częstochowy.

Łódź, 20. 8. Dzisiaj o godzinie 5-ej rano wyruszyła do Częstochowy pielgrzymka w liczbie 600 osób z parafjalnego kościoła N. M. Panny, pod przewodnictwem ks. Kaczyńskiego.

—x:o:x—

Załamanie się „piatiletki".

Katastrofalna sytuacja w Sowietach.

Moskwa, 20 sierpnia. Wedle oficjalnych danych komisarjatu dla handlu zagranicznego obroty handlowe Sowietów z zagranicą spadły w ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r. o 1365 miljonów dolarów (zgórą 12 miljardów złotych).

Spadek wywozu wynosi ponad 680 miljonów dolarów, spadek przywozu 684 miljony dolarów. Ten silny spadek obrotów handlowych najlepiej ilustruje

ciężki kryzys gospodarczy,

jaki obecnie przeżywają Sowiety. Zaznaczyć przy tem należy, że i dotychczas Sowiety forsowały swój eksport kosztem rynku wewnętrznego, co zwłaszcza znalazło swój wyraz w eksporcie zbóż i doprowadziło do wygłodzenia przemysłowych okręgów Rosji.

W ostatnich czasach Sowiety silnie oddziałały zniżkowo na rynki zbożowe świata, oferując pół miljona tonn pszenicy na sprzedaż do Anglji, Belgji, Francji i Niemiec i zapowiadając dalsze olbrzymie oferty. — Obecnie okazuje się, że te oferty były obliczone tylko

na wprowadzenie w błąd Europy,

aby ukryć prawdę o coraz to pogarszającej się sytuacji wewnętrznej w Sowietach.

W dziennikach sowieckich czytamy obecnie masę skarg na niedostateczne dostawy zbóż. W większości okręgów dostarczono państwowym urzędom zbożowym

15 — 25 proc. zbiorów,

chociaż codziennie rząd wykazuje coraz ostrzejsze przepisy w sprawie tak zwanej „chlebozagotowki". Ani teror, ani usilna propaganda gospodarki kolektywnej nie wpłynęła na zmianę przekonań włościaństwa rosyjskiego, które nadal sabotuje gospodarcze zarządzenia rządu.

Ponadto załamuje się i plan uprzemysłowienia Sowietów: przemysł sowiecki nie potrafił zaopatrzyć rolnictwa na czas w dostateczną ilość maszyn dla uprzątnięcia zbiorów, a dostarczone maszyny zostały zniszczone przez nieumiejętną i niefachową obsługę.

Wszystko to dowodzi, że pomimo największych wysiłków partji komunistycznej Sowiety nie są w możności rozwinąć silniejszej działalności eksportowej.

Krąg interesów sowieckich z zagranicą zacieśnia się coraz bardziej na szyi dzisiejszego władcy Rosji. Rozreklamowana na wszystkie strony „piatiletka"

okazuje się bluffem,

który nie wytrzymuje na żadnym odcinku konfrontacji z twardą rzeczywistością.

KARA ŚMIERCI ZA ZAKUP SREBRA.

Z Moskwy donoszą:

Rząd skazał na śmierć czworo ludzi, którzy skupywali monety srebrne. Z tego powodu oskarżono ich o działanie kontrrewolucyjne, mające na celu podkopanie zaufania do sowieckiego systemu pieniężnego.

Wyrok wykonano. Innych oskarżonych skazano na zesłanie.

Ten surowy wyrok pozostaje w związku

z katastrofą sowieckiego

rubla, którego w Rosji nikt nie chce przyjmować i dlatego poszły niesłychanie w cenę banknoty zagraniczne oraz dawne carskie monety srebrne.

Katastrofa autobusowa pod Strykowem

10 osób ciężko rannych.

W dniu wczorajszym o godzinie 18-tej Komisarjat P. P. w Zgierzu, powiadomiony został

o katastrofie samochodowej,

jaka zdarzyła się na szosie między Zgierzem i Strykowem.

Natychmiast wydelegowano kilku funkcjonarjuszów i doktora, którzy po przybyciu na miejsce, zastali autobus Ł. D. 1481, marki Ford, należący do Klara Jakuba z Głowna, doszczętnie rozbity i wywrócony

do góry kołami,

Pod szczątkami auta pogrzebanych było 10 osób. Natychmiast pośpieszono im z pomocą i opatrzono.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne samochód wyruszył w drogę z zepsutemi hamulcami. W czasie jazdy szofer niejaki Berek, widząc defekt oddał kierownicę właścicielowi autobusu Klarowi Jakubowi, który w kilka minut później

wjechał do rowu.

Na widok katastrofy szofer zbiegł i ukrywa się do tej pory. Ciężko rannych zostało 10 osób z pośród których kilka przewieziono do szpitala. Zbiegłego szofera poszukuje policja.

—::x::—

Skrócenie czasu *służby wojskowej* w Hiszpanji.

Madryt, 20. 8. (Tel. wł.). — W dniu wczorajszym rząd hiszpański zatwierdził nową ustawę o czasie służby wojskowej. Według tej nowej ustawy czas służby wojskowej skrócono z 2 lat na 1 rok.

Podziękowanie Prezydenta Rzeczypospolitej

za przesłane przez Papieża życzeni[a]

Warszawa, 20 sierpnia. (Od wł. kor.). Szef gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej złożył wczoraj po południu wizytę księdzu kardynałowi Kakowskiemu, na ręce którego złożył

podziękowanie

od Prezydenta Mościckiego [za] przesłanie przez Ojca św. [w] dniu 15 b. m. życzeń z racji [...] letniej rocznicy zwycięst[wa] nad bolszewikami.

—:o:—

Nad czem obradować będzie

międzynarodowa konferencja rolnicza w Warszawie.

Warszawa, 20. 8. (Od wł. k.) Premjer Sławek przyjął wczoraj w południe prezesa kółek rolniczych posła Rudzińskiego. Po południu

w prezydjum rady ministrów

toczyła się narada z udziałem ministrów Zaleskiego, Janty-Połczyńskiego, Składkowskiego i wiceministrem Kożuchowskim wsprawie międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie. Konferencja ta zbierze się 28 b. m. w Warszawie. Wezmą [w] niej udział przedstawiciele

ośmiu państw,

a mianowicie Polska, Rum[unja], Czechosłowacja, Jugosł[awja], Węgry, Bułgarja i Estonja. [Za]daniem konferencji będzie [wy]myślanie środków przeciwd[ziała]nia katastrofalnym przej[awom] na rynku produktów rolnicz[ych].

W wyniku obrad dojdzie [...] pewne do porozumienia na [te]mat wzajemnego obniżenia c[eł].

Nieszczęśliwy wypadek adwokata.

Nieudana wyprawa sportowa.

Z Warszawy donoszą:

Znany adwokat warszawski p. Ignacy Ettinger jest

zapalonym rowerzystą,

to też, gdy wypadło mu stawać w sądzie w Lublinie, postanowił odbyć całą drogę na swym stalowym rumaku.

Po skończonym procesie p. Ettinger wsiadł na rower i podążył zpowrotem do Warszawy.

W odległości jednak kilkudziesięciu kilometrów od Warszawy

wydarzyła się katastrofa

na jadącego wzdłuż [szosy] adwokata wpadł jadący z [szalo]loną szybkością samochód [cię]żarowy, należący do jedn[ego z] wielkich browarów.

Rower, potrącony prze[z au]to wywrócił się, a p. Etti[nger] spadł na ziemię,

tracąc przytomność.

Przechodnie pośpieszy[li z] pomocą. Z pobliskiego mi[aste]czka przybył felczer, który [opa]trzył liczne rany na głowie.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Białostocka policja aresztowała dwu wybitnych przywódców komunistycznych Julja na Szpreiregena oraz Moszka Sapiro, przy których podczas rewizji znaleziono szyfry, kompromitujące papiery, rozmaite druki komunistyczne oraz większą ilość pieniędzy. Obu osadzono w więzieniu.

(—) Rząd odbył wczoraj specjalną konferencję w sprawie przygotowań do warszawskiej konferencji agrarnej, w której swój udział przyrzekły: Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja Bułgarja, Węgry, Estonja i Łotwa.

(—) Nadwyżka dodatnia polskiego handlu zagranicznego za miesiąc lipiec wynosiła 2 i pół miljona złotych.

(—) Pod Włochami koło Warszawy spadł wskutek podmycia toru parowóz z szyn [wraz] z wagonami i przewrócił si[ę do] góry kołami. Ciężkie obra[żenia] odnieśli maszynista Józef [...]nitz, pomocnik Henryk Tr[...]ski oraz robotnicy Górniew[ski i] Ustawiak.

(—) Liczba bezrobotnych [na] terenie państwa uległa dals[zemu] zmniejszeniu o 8.000 osób i [wy]nosi obecnie 184.388 zarej[estro]wanych osób.

(—) Wileńskie władze [poli]cyjne z podinspektorem Izy[...]czykiem na czele zlikwido[wały] niebezpieczną i szeroko roz[gałę]zioną szajkę szpiegowską. [Are]sztowano 12 osób, w tem [...] kobiet.

(—) Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski p[odał] się do dymisji.

(—) Generał Rydz-Śmigły powiedział swój przyjazd do [Ło]dzi na dzień 20 września.

(—) Do mieszkania k[...] Mendla Edelsteina przy ul. [Na]rutowicza 29 dokonano wcz[oraj] włamania. Łupem włamyw[aczy] padły futra, bielizna, platery, żuterja wartości 20.000 zło[tych].

Przyjemna walka z „przestępczyniami".

Farsa plażowa w Ameryce.

...dy w Stanach Zjednoczo... ukazało się rozporządze... policyjne o sprawdzaniu ... specjalnie delegowanych ...ntów na plażach amery...ch ...ci

strojów kąpielowych

...na z uroczych Ameryka...e przywiązywała wagi do ...rozporządzenia, sądząc że ...ono wydane wyłącznie ...spokojenia Ligi Obrony Mo...ci.

...azało się jednak, że poli... rozporządzenie to traktuje ..., bowiem przed kilkoma ...ami na plażach w Palm ..., Santa Monica i innych ...ych w Kalifornji, na Flory... ukazały się policyjne poste... kontrolne, które bardzo ...nie zaczęły prosić uro... dziewczątka o pozwolenie ... miary z ich ubrań kąpie... celem sprawdzenia czy ...ypadkiem nie wykracza... po za normy ustalone ...władze i tem samem nie ... moralności publicznej. ...ej okazji

...no noszenia pończoszek ...ielków spacerowych do ...kąpielowych, wychodząc ...nia, że jest to

pornografją.

...dzenie w pierwszym dniu ...wynik niezwykły: z plaży ... Monica naprzykład usu...

...ieście trzy panienki, ...m więcej w tych strojach ...zywać się, grożąc zam... do aresztu za przekro... przepisów.

...uralnie, że dziewczątka ...mierzały bynajmniej ustą... następnego dnia poli... ...kazali się znowu wraz z ...anym na zielono samo... ciężarowym do którego ... pakować nieposłuszne ...

...ńci z niezwykłym za... ...zięli się do mierzenia ...kąpielowych i w wyniku ...y 140 dziewcząt

...powędrowało do ula.

...ch amerykańskich roz... ...nie to spotkało się z du... ...aniem. Jeden z dzienni... ...wiadczył nawet, że za... policjantom ich pracy na ..., że chętnie by gratis słu... pomocą. Artykuł ten wy... ...żo hałasu i obecnie po... stanowiono do pracy tej używać jedynie

policji kobiecej,

dodając do pomocy kilku mężczyzn, których rola ograniczać się będzie do pakowania bardziej opornych obywatelek do auta policyjnego.

Twórca szkodliwego nałogu.

400-letnia rocznica pierwszego palacza.

Jean Nicot był pierwszym który wprowadził używanie tytoniu i pierwszym, który określił istotę

tkwiącej w nim trucizny,

nazwawszy ją od swego nazwiska — nikotyną.

Ten dyplomata i uczony francuski urodził się w sierpniu roku 1530, a więc obecnie upływa właśnie 400 lat od chwili jego narodzin.

Liga obrony palaczów,

istniejąca we Francji postanowiła uroczyście obchodzić tę rocznicę i przy okazji przypomina rozmaite szczegóły z życia Jana Nicot. Jan Nicot, będąc w r. 1560 z misją dyplomatyczną od króla Francji Franciszka II na dworze króla Sebastjana Portugalskiego, otrzymał od pewnego kupca

paczkę nasion tytoniowych.

Jako wierny poddany i korny dworak posłał ten dar królowej-matce Katarzynie Medici. Do tytoniu dołączył list, zawierający objaśnienie, że jest to środek na wszelkie cierpienia i bóle.

Królowa Katarzyna nie uwierzyła jednak temu bez zastrzeżeń i postanowiła przed użyciem środka wypróbować go

na kardynale Lotaryngji.

Kardynał z wielkim lękiem zażył nieznanego środka, ale smakował mu tak bardzo, że zaczął go propagować na dworze.

Ta chwila była narodzinami tak potężnego dziś panowania nikotyny.

—:o:—

Fikcja prohibicji.

NIESZCZĘŚNI NIEWOLNICY NAŁOGU.

Migawka z suchej Ameryki.

Z San Francisco donosi korespondent K. P.

„Statek nasz, przytwierdzony potężnemi linami do mola, robi wrażenie olbrzyma, przygotowującego się do nielada wysiłku. Za sześć godzin opuści malowniczo położone San Francisco, by udać się w podróż powrotną do Europy. Prócz dwóch bardzo krótkich przystanków przed Kanałem Panamskim nie będzie

w ciągu czterech tygodni

chwili spoczynku dla maszyn, po ruszających solidną masę o pojemności dwudziestu tysięcy tonn poprzez burzliwe fale przykładną szybkością dwudziestu czterech kilometrów na godzinę.

Całą pojemność wyzyskuje się z zadziwiającą skrupulatnością. Statek zdaje się być bezdenny

pochłania setki tonn

pszenicy, chemikalij, drzewa, słupów mosiężnych i innych rozmaitości. Z potężnych składnic dokowych, wypełnionych po brzegi towarami, zieje po krótkiej godzince przeraźliwa pustka. Traktory przewożą wzdłuż okrętu małe pociągi ładunków, z któremi silne dźwigi okrętowe załatwiają się w mgnieniu oka.

Wprawa i szybkość

amerykańskich robotników portowych jest bezprzykładna. W ciągu dwóch godzin wykonują transport, który ich europejskim kolegom zabierze cały dzień pracy.

Na kilka godzin przed odjazdem

okręt staje się magnesem

przyciągającym tłumy ludzi. Przyjaciele i krewni członków załogi, pasażerowie z poprzednich jazd, znajomi tychże oraz najbliżsi tych ostatnich, słowem wszystko „friends", czyli mała wędrówka ludów. Na twarzach ich widać

radosne oczekiwanie.

Niektórzy mają przepustki, umożliwiające wstęp na okręt, innych przepuszcza amerykański policjant portowy dopiero za wstawieniem się oficerów okrętowych, wszyscy jednak

spieszą się dziwnie

do wnętrza okrętu.

Trzeba wiedzieć, że postój europejskiego okrętu w amerykańskim porcie oznacza dla naczelnego stewarda i jego pomocników bardzo pracowity dzień, jednak osłodzony

sutemi napiwkami

tych, którzy tak wytrwale pielgrzymują do statku. „Hot drinks", czyli gorące napoje — oto magiczne słowo. Opasły obywatel w towarzystwie postawnej matrony upomina się o „noch zwei Flaschen". Z innych kabin słychać pieśni burszowskie, zagłuszone czasami wiwatami krzykliwych Amerykanów na cześć

„good German beer".

Prawdziwe święto Bachusa. Jego zwolennicy zajęli wszystkie sale i ubikacje okrętowe, ze średnią ośmiu ludzi na kajutę.

Nawet oficerów wywłaszczono z ich wygodnych kabin. Końcowy efekt wskazywał, że niezliczona ilość ćwierćdolarówek musiała zmienić właścicieli. A gdy rozległ się wreszcie pierwszy gwizd na znak odjazdu, wówczas zdawało się, że pochód ludzi, opuszczających statek,

nigdy się nie skończy.

A jednak przed 10 laty ci sami ludzie wyrzekli się dobrowolnie alkoholu, widząc wszędzie złe skutki. Lecz wraz z zaprowadzeniem prohibicji zaprzestano propagandy za wstrzemięźliwością i dzisiaj ogół nie potrafi cenić pięknej idei, która przyczyniła się tak poważnie do zadowolenia i dobrobytu narodu amerykańskiego. Bo niestety

spaczono całość...

Gdy już kontury składnic portowych zginęły w mroku nocnym, dobiegł uszu naszych ostatni gromadny okrzyk z lądu:

„Good luck, zobaczymy się znowu za osiemdziesiąt dni.

Dziwni, pożałowania godni ludzie!

—:o:—

Czy wycinanie lasów zmienia klimat?

Profesor Pavari drukuje w miesięczniku „Alpo" ciekawy artykuł o stosunku pomiędzy ilością opadów wodnych a lasami w związku z ustalonem przekonaniem, że wycinanie lasów zmienia klimat okolicy.

Otóż z badań przeprowadzonych w Ameryce i w Europie okazuje się, że zmiany te są prawie nieznaczne i że lasy mogą powiększyć opady wodne od 1 do 2 procent ze względu na podwyższenie poziomu opadu poprzez wysokość drzew. Porf. Pavari zaznacza jednak, że

wyrąb całkowity

i pozostawienie ugorów zwłaszcza na płaszczyźnie jest niewskazane, gdyż istotnie pomniejszy ilość całkowitą opadów, natomiast zastąpienie lasów polem ornem lub łąką nie wpływa na zmianę.

———x:o:x———

...y dyrektor i ładne towarzystwo.

...sztowanie „generalnego" oszusta.

...a berlińska aresztowa... ...ktora rzekomego „Fi...ego Tow Akc. Berlin—" niejakiego Willi Fro... ...sztowany powadził sze...

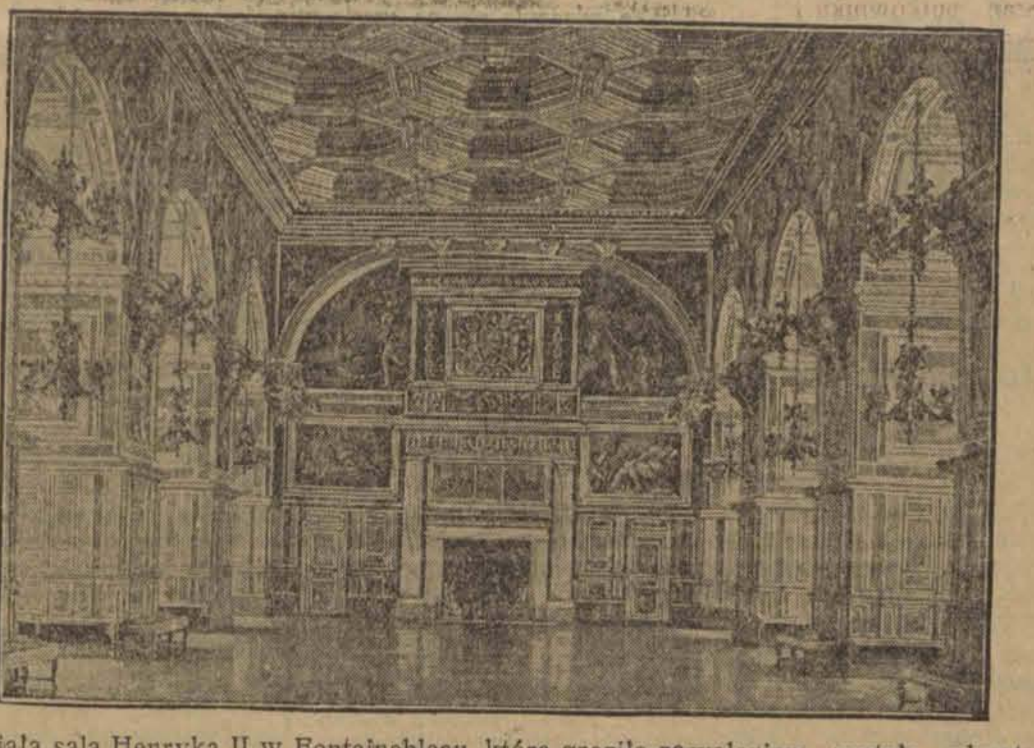
...ańczych tranzakcyj ...chodn. miastach Rzeszy. ...suma, na jaką zostali po...wani, wynosi 600.000 ... Frost zbierał drobne o...ości swych klientów w ...komego zamieszczenia ich na wysoki procent. Część pieniędzy umieszczał w różnych firmach gastronomicznych większa zaś część

zabierał sobie.

Procenty wypłacał nieregularnie nie z pieniędzy, które od firm otrzymywał, ale ze składanych mu nowych oszczędności. Cała sprawa wyszła na jaw, gdy wierzyciele zażądali zwrotu pieniędzy.

—:o:—

Ocalone arcydzieło architektury.



Wspaniała sala Henryka II w Fontainebleau, która groziła zawaleniem została odrestaurowana kosztem miljona franków. (w)

Spóźniony ślub.

Skomplikowana sprawa przed sądem.

Zgodnie z prawem angielskiem nie wolno udzielać ślubów

po godz. 3-ciej po poł.

Na tle tego rozporządzenia rozegrała się ostatnio pewna sprawa, która epilog swój znalazła w sądzie.

Było to tak:

Pewna para w Yorkshire przyszła do kościoła na swój

własny ślub.

Wszystko było gotowe, tylko ksiądz anglikański spóźnił się ogromnie. Czekano pół godziny, godzinę i wreszcie postanowiono sprowadzić innego księdza. Zjawił się, dał ślub, ale było już koło wpół do czwartej, gdy ceremonja się skończyła.

Biskup unieważnił to małżeństwo. Ale tu nasunęła się nowa wątpliwość:

Jaki czas jest miarodajny

dla kościoła anglikańskiego: czy czas letni czy też zgodny z obserwatorjum w Greenwich?

Według obserwatorjum w Greenwich, w chwili dawania ślubu nie było jeszcze trzeciej, więc małżeństwo

byłoby ważne.

Według czasu letniego było już po 3-ciej i ślub można uważać za nieważny.

Tę skomplikowaną sprawę rozstrzygnie sąd w Yorkshire.

—:o:—

...T S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO. 22)

Przekład autoryzowany

... Wera obrzuciły go ...ym wzrokiem. Beryl spoj... ...umiona i urażona.

— ...ciałbym się paniom wy...yć — rzekł Mike. — ... panie będą łaskawe po...

— ...co się tu tłumaczyć? — ... Ewa. — To stanu rzeczy ... zmieni.

— ...e wiem. Wpadłem w ...na pułapkę.

— Widziałyśmy — rzekła ... — Co, u pana Boga?

— ...Chce właśnie paniom po...eć. Chyba panie nie przy...ją, że ja się zakochałem ... dziewczynie?

— ...em gorzej — zauważyła ...

— ...ch, ja rozumiem — wtrą...wnie Beryl. — Tatuś za...wiał: „Nie żeń się dla ...y, ale nie żeń się też ...niędzy".

— ...a pieniędzy? — powtó... Mike. — Przecież tu ni...yć mowy o pieniądzach ...przez to rozumie?

— Och, nie, myślałam, że może — — —

Urwała. Lepiej było tego nie kończyć.

— Opowiem paniom, jak się to stało — rzekł Mike i wyrecytował swą przygodę. Ominął tylko jeden szczegół, a mianowicie fakt, że oddał pocałunek. Nie był psychologiem, lecz czuł instynktownie, że prawdopodobnie nie znalazłby kobiety, która aprobowałaby teorję dwoistości męskiej natury.

Panie zawróciły i odprowadziły go do bramy jego bungalowu.

— Pokażę paniom ten list — rzekł. — Może panie będą łaskawe chwileczkę poczekać! Nie, muszę go paniom pokazać!

Wbiegł do domu i powrócił z kopertą. Ewa wyjęła list, przeczytała i wręczyła Werze.

— Teraz pani widzi? — zapytał Mike gdy skończyła.

— Tak, teraz nie mam już żadnych wątpliwości — rzekła Wera, oddając mu list. — Nie będziemy pana dłużej zatrzymywały. Chodź, Beryl!

Mrożący ton tych słów odebrał Mike'owi mowę. Odprowadził przyjaciółki wzrokiem bez silnej rozpaczy i wyjąwszy machinalnie list z koperty, spojrzał na energiczne pismo.

Ale nim przeczytał pierwszy wiersz, z ust jego wyrwało się brzydkie przekleństwo.

Mój Najdroższy!

Wszystko jest już załatwione i nie potrzebujemy trzymać dłużej w tajemnicy naszego szczęścia. Dziś po południu zejdzie się cała rodzina na uroczyste oznajmienie naszych zaręczyn. Bądź więc tak dobry i przyjdź zaraz po lunchu. — Ojciec nastrojony wspaniałomyślnie. Przyrzekł, że obdarzy nas hojnie ze swej wygranej.

A więc do popołudnia, mój ogromny angielski pieszczoszku!

Zawsze Twoja

Brygida.

Starannie obmyśliła pułapkę. Nic nie pozostawiła na los szczęścia.

ROZDZIAŁ X.

Zamieniony przebiegle list dał poznać Mike'owi całą rozciągłość intrygi. Jakaś sprytna głowa przewidziała, że ogłoszenie pierwszego listu posłużyłoby młodemu Anglikowi za dowód, że do dnia otrzymania go nie prowadził z Brygidą żadnych konszachtów. Wskazywałby na to sam styl. Z drugiej strony mogłoby powstać przypuszczenie, że podarł go odrazu po przeczytaniu. A nawet gdyby nie podarł, to według wszelkiego prawdopodobieństwa, — przytaczając go jako dowód swej niewinności, przeczytałby go jeszcze raz. Ale nie podarł i zachodziła możliwość, że okaże go ludziom nie czytając. Na wypadek możliwości takiego zbiegu wydarzeń postarano się o podłożenie innego, bezpiecznego listu. I traf chciał, że bieg wydarzeń wziął taki właśnie obrót.

Mike'owi pozostawało tylko jedno wyjście. Zachowywać się tak jakby wogóle o niczem nie wiedział, coby przekonało ludzi że padł ofiarą intrygi i żądać od swoich angielskich przyjaciół, aby wierzyli jego słowom nawet wbrew potępiającemu listowi. Chociaż czy to było możliwe? Można starać się wmówić człowiekowi, że białe jest czarnem, ale czy kto w to naprawdę uwierzy? Można udawać przez grzeczność, że się wierzy... I to wszystko!

Wierny swej zasadzie zwalczania przeszkód życiowych oko w oko, zastosował ją jeszcze tego wieczora. Przedewszystkiem udał się do administratora.

Zastał go w bramie ogrodu, palącego fajkę i przeglądającego leniwie gazetę batawijską, świeżo doręczoną przez pocztę. Na widok gościa Daignton zmarszczył brwi.

— Dobry wieczór! — mruknął niechętnie.

— Czy pani Ewa w domu?

Daignton odłożył gazetę i wyjął fajkę z ust.

— Czy nie czekają na pana — — — gdzie indziej? — zapytał.

Mike sponsowiał.

— Nie — odpowiedział. — A w każdym razie nie mam zamiaru tam iść.

— Co? co? co? W pierwszy wieczór narzeczeństwa...

— Nie jestem zaręczony — zaprzeczył twardo Mike.

— Nie? A co tu „stoi" w gazecie grubym drukiem? Niech pan przeczyta!

I rzeczywiście van Overstratenowie nie zapomnieli i o tym ważnym szczególe intrygi i postarali się, aby wiadomość w prasie o zaręczynach zbiegła się z ich **coup d'etat.**

Mike'a ogarnęła wściekłość. Każde nowe oczko sprytnie zaciągniętej sieci potęgowało jego upór. Była to także właściwość psychologji brytyjskiej, której Brygida nie wzięła w swych planach pod uwagę.

— Spodziewają się, że będzie pan odtąd u nich jadał — rzekł z drwiącym uśmiechem Daignton. — Taki tu jest zwyczaj.

Mike powstrzymał się z trudem od wybuchu.

— Niech się spodziewają — odrzucił i podążył ku werandzie. Ewa wychodziła właśnie z domu. Zobaczywszy go, przystanęła.

Mike zastąpił jej drogę.

— Proszę pani — zaczął. — Widzę, że pani nie jest zadowolona z mego widoku i wcale się temu nie dziwię. Była pani dziś świadkiem moich uroczystych zaręczyn. Tak to wyglądało.— Usprawiedliwiłem się przed panią i pani mi uwierzyła. A potem pokazałem pani list, który zadał kłam moim słowom, prawda?

— W takim razie poco pan tu przyszedł? — zapytała Ewa. — Naco się zda powtarzać to wszystko od początku?

— Przyszedłem prosić, aby mi pani uwierzyła pomimo wszystko.

Spojrzała w oczy, z których biła głęboka szczerość; spojrzała na zaciętą, prostą linję ust i powodowana jedynie instynktem, którym Bóg obdarzył kobiety, a który dociera do dna prawdy wbrew wszelkiej logice, uwierzyła. (d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Instytucje, prowadzące kuchnie dla inteligencji bezrobocznej i dla pracowników fizycznych bez pracy, wydają obiady również przysyłanym przez magistrat. Magistrat zwraca komitetom za wydawane obiady odpowiednio ustalone stawki.

Magistrat w budżecie wydziału opieki społecznej przeznaczył swego czasu 25.000 złotych miesięcznie na dożywianie bezrobocznych. Suma ta, wyasygnowana w okresie, kiedy bezrobocie było mniejsze i kiedy zubożenie szczególnie inteligencji nie dochodziło do takiego stopnia, jak obecnie, okazała się niewystarczająca. Kwotę przekroczono znacznie. Magistrat płaci miesięcznie za 33 tysiące obiadów dla pracowników fizycznych i za 14 tysięcy obiadów, wydawanych bezroboczym inteligentom.

Wskutek okólnika o oszczędnościach wydział opieki społecznej zmuszony jest odpowiednio zmniejszyć liczbę bonów obiadowych.

* * *

Na mocy przepisów obowiązujących, przemysłowiec zatrudniający pracowników w młodszym wieku, obowiązany jest dbać o to, aby tacy pracownicy zapisywali się na kursy dokształcające, winni płacić za swego pracownika, poza tem zwalniać go w dzień, kiedy ma wykłady.

Zdarza się, że do przemysłowca, którego młodociany robotnik pomimo, że był zapisany i zwalniany na naukę, nie przychodził na kursy dokształcające, nadsyłany jest nakaz karny władzy szkolnej miejskiej, podług którego przemysłowiec musi płacić karę. Przemysłowcy zupełnie nie są obowiązani pilnować, aby terminujący u nich pracownicy uczęszczali punktualnie na kursy. Równałoby się to konieczności odprowadzania każdego do szkoły co nie jest przewidziane w ustawie.

* * *

Zdarza się, że budowane przez związki komunalne, lub instytucje społeczne gmachy dla zakładów opiekuńczych są stawiane zbyt luksusowo i bez dostatecznego doświadczenia i znajomości nowoczesnych wymagań higjeny, wreszcie pochłaniają zbyt wielkie sumy, jak na obecne warunki gospodarcze.

Minist. pracy i opieki społecznej uważa za właściwe, aby każda budowa przedsiębrana przez związki komunalne, lub instytucje społeczne, była uprzednio uzgodniona z ministerjum. W tym celu należy do minist. pracy i opieki społecznej przesyłać projekty i szkice budowy, tak, aby ministerjum mogło wydać opinję o projekcie.

——:o:——

Katastrofa samochodowa.

Nowe ofiary nieostrożnej jazdy.

Z Wilna donoszą:

Przez trakt im. Marszałka J. Piłsudskiego przejeżdżał w ostrem tempie „Ford", należący do adw. A. Tymońskiego ze Święcian.

Wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy na 13 klm. od Wilna, przy raptownym skręcie zarzucił tył maszyny, która zatoczywszy koło

wpadła do rowu,

przewracając się nabok.

Z kilku pasażerów, jadących tem autem, właściciel oraz jego żona odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Inni, a w tej liczbie i nieuważny szofer z katastrofy wyszli bez szwanku.

Poszkodowanymi zajął się przejeżdżający w tym czasie kierownik szkoły samochodowej, który p-twa Tymońskich polecił odwieźć do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

——:o:——

Złodzieje w pustem mieszkaniu

Ranna niespodzianka.

Łódź, 20 sierpnia. Ubiegłej nocy dom nr. 29 przy ul. Narutowicza był terenem działalności kilku włamywaczy, którzy korzystając z nieobecności jednego z właścicieli mieszkań, a mianowicie niejakiego Edelszteina

dokonali włamania.

Kradzież dostrzeżona została przez właściceila dopiero ranem po powrocie ze w...

Złoczyńcy skradli gar... oraz szereg innych prz... tów na ogólną sumę 20... złotych.

Powiadomiona o wyp... licja wszczęła poszu... włamywaczy.

——:o:——

KRATECZKI.

Targi na dziedzińcu.

Latające palto.

Świat już jest tak osobliwie urządzony, że mieszkaniec miasta nie może spać we dnie. Gdy zapije się gdzieś w nocy, za karę już o świcie budzą go najrozmaitsze odgłosy, dochodzące z łódzkiego podwórka. To przekupka zachwala włoszczyznę, jabłka i pomidory, to „grek" przeciągający oferuje pantofle, to znowu handełes krzykiem ściąga ku sobie posiadaczy starych ubrań, a amatorów kilku zółtych. Słowem o spokojnym śnie zacnego pijaka mowy niema.

Dlaczego handełes lubi załatwiać swoje tranzakcje zrana a nie np. po południu, tego uczeni stwierdzić nie zdołali. Może dlatego, że rano ludzie są bardziej wypoczęci i mają dzięki temu więcej sił do targowania się z handełesem, a może poprostu handełes jest stworzeniem wybitnie złośliwem, które sądzi, że człowiek wyrwany ze snu prędzej zgodzi się na kiepską cenę oferowaną za mniej lub więcej zniszczone ubranie. Kupowanie ubrań jest zresztą w Łodzi bardzo rozpowszechnione i handełesy dzielą się na handełesów podwórzowych i handełesów z Piotrkowskiej. Taki skupywacz ubrania z Piotrkowskiej jest czasami o tyle wygodny, że widząc przechodnia w nowiutkim garniturze, kupuje go (garnitur) „na pniu" t. znaczy zgóry płaci klientowi za ubranie, które ten dopiero zniszczy, z tem jednak, że obowiązany jest wręczyć je handełesowi w zgóry określonym terminie.

TARG.

34-letni Szymon Gelblat jest handełesem podwórzowym. W dniu 19 maja rb. Gelblat, naturalnie raniutko, Szymonek obwieścił wszem wobec i każdemu zosobna swe przybycie na podwórze jednego z domów przy ulicy Karolewskiej. w którym m. in. mieszkała Paulina Zysman.

Zysmanowa miała na sprzedaż kilka sztuk starej garderoby, zabrała więc Szymonka do komórki i rozpoczął się targ. Nastąpiła cała długa serja zaklinań Szymonka, że „te spodnie są wartałe najwięcej 50 groszy, ale niech on już straci i da za nie dwa złote". Zysmanowa zaś upierała się przy 10 złotych. Gelblat pięć razy zabierał worek i udawał, że zupełnie rezygnuje z kupna i opuszczał podwórze i pięć razy powracał. by dodać do 2 złotych po 50 groszy, słowem tranzakcję jakoś doprowadzono do pomyślnego końca.

KRADZIEŻ.

Gelblat kupił coś jeszcze od jednej z sąsiadek, przyczem nowym targom przyglądała się Zysmanowa i opuścił podwórze. Wówczas dopiero Zysmanowa zauważyła brak palta wartości 50 złotych, które wisiało na sznurze przy komórce. Na krzyk Zysmanowej dozorca domu Józef Radziejowski puścił się w pogoń za handełesem i przytrzymał go. Palto znaleziono, a Szymonka oddano policji, która w czasie dochodzenia stwierdziła, że handełes lubi często kupować garderobę „za darmo".

W dniu wczorajszym sędzia Pawłowski skazał Szymona Gelblata na 4 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

————x:o:x————

Zbrodniczy podpalacz po 9-ciu latach

wpadł w ręce sprawiedliwości.

Ze Lwowa donoszą:

W r. 1921 w październiku dokonano na terenie powiatu kopyczenieckiego szeregu podpaleń. M. in. podpalono folwark Jurkowce pow. Kopyczyńce własność Stanisława Ujejskiego. Powstała wówczas szkoda

wynosiła 70.000 zł.

Tej samej nocy podłożono ogień pod budynki gospodarcze folwarku Słobódka ad S... stanowiące własność ... Siemaszki. Na szczęście ... nie wybuchł.

W nocy z 22 na 23 p... nika 1921 został podpal... wark Józefa Paygerta ... rowie, wskutek czego ... się 5 budynków gospod... oraz inwentarz. Tej sa... cy podpalono po raz dr... wark Józefa Siemaszki ... bódce, a tym razem sp... stodoła z narzędziami ... mi. Prowadzone wów... chodzenia policyjne p... bez wyniku.

Dopiero obecnie pod... nownie dochodzenia p... sterunek P. P. w Sidor... prowadziły do ujęcia s... tych aktów sabotażow... osobie Mikołaja Guty, ... ze Słobódki, który p... tych dokonał z nienaw...

do polskich właści...

obszarów dworskich. G... wiedziawszy się o d... niach prowadzonych ... niemu, zbiegł z domu i ... się w lasach nad grani... kując dogodnej chw... zbiec do Rosji sowieck... gdaj wieczorem patrol ... przytrzymał Gutę na p... pasie granicznym. Ar... ny przyznał się do tych ... leń oraz do podpalenia ... z 18 na 19 kwietnia 19... warku Bezednie ad Wa... ce, własność d-ra Tade... nickiego.

Aresztowanego po... odstawiono od sądu w ... nie.

——:o:——

Nowa ofiara Tatr.

Śmierć lwowskiego studenta.

Z Zakopanego donoszą:

Zginął tragiczną śmiercią, runąwszy w przepaść 50 mtr. na Mięguszowieckich Szczytach słuchacz uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, 22-letni Izydor Weinlos. Wypadek zdarzył się po stronie czechosłowackiej. Szczegółów na razie brak.

* * *

Odbyła się sekcja zwłok znalezionego w dniu 11 bm. na Boczaniu mężczyzny. Przy sekcji i dokładnych oględzinach oraz śledztwie oplicyjnem zdołano ustalić, że tragicznie zmarłym jest Jan Łoja Kośla, lat ponad 30 z Zakopanego. Śledztwo co do przyczyny zgonu i ustalenia daty śmierci w toku.

————x:o:x————

10-ciu bezrobotnych wyeksmitowało

upartego lokatora.

Z Piotrkowa donoszą:

Mieszkańcy baraków miejskich przy ul. Łąkowej byli świadkami przykrej egzekucji. Jednoizbowe mieszkanie w barakach miejskich zajmował robotnik Adam Głowacki wraz z żoną i ośmiorgiem dzieci, z których pięcioro jest nieletnich dwudziestoletni syn chory na gruźlicę. Od długiego czasu Głowacki

nie płacił komornego,

z którego uzbierała się zaległość sięgająca aż 500 zł. Wobec powyższego jeszcze w marcu r. b. Głowackiemu naznaczono eksmisję wraz z ośmioma innymi lokatorami, którzy również oddawna zalegali z opłatą mieszkaniową.

Obecnie, Magistrat pozwolił ścieśnić innych niepunktualnych lokatorów tak, że mieszkać będą w jednej izbie po dwie rodziny, Głowackiego zaś, który hardo postawił się twierdząc że mieszkanie — mimo, że go oddawna nie płaci, jest jego i z niego się nie wyprowadzi, postanowiono usunąć. Zjawił się w mieszkaniu Głowackiego komornik, spotkał się jednak z czynnym oporem. Wobec tego oddział policji oraz dziesięciu bezrobotnych dopełnili eksmisji.

Chorego na gruźlicę przewieziono do szpitala. Egzekucję tłumaczy się tem, że na Agrykoli rozebrano walący się domek miejski i mieszkającym tam musiano dać dach nad głową.

W związku z eksmisją i skupieniem rodzin bezrobotnych, zamieszkałych w barakach miejskich, wieczorem tegoż dnia o godzinie 8-ej większa grupa robotników wraz z żonami i dziećmi udała się do mieszkania prezydenta miasta Kazimierza Szmidta z interwencją, by pozostawiono ich nadal w zajmowanych dotychczas mieszkaniach, gdyż po skupieniu dwóch i trzech rodzin w jednem mieszkaniu będzie im za ciasno i powstaną niesnaski między zamieszkującemi jedno mieszkanie rodzinami.

Prezydent Szmidt odpowiedział odmownie, wyjaśniając, że w tej sprawie

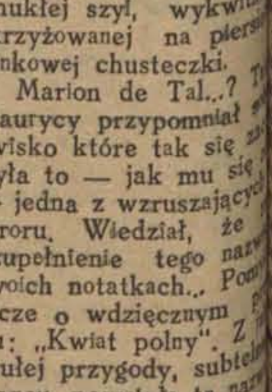
nie może nic zrobić,

gdyż Magistrat nie jest w stanie oddawać bezpłatnie mieszkań, zaś między rodzinami wyeksmitowanemi do mieszkań wielorodzinnych, wielu jest takich, którzy w ciągu 3-ch lat zalegają z komornem.

Wobec tego „delegaci" zaczęli się awanturować i odgrażać, tak że policja awanturujących się musiała rozproszyć.

————x:o:x————

Oszczędność...



Gospodarz szynk... ...staw pan, panie pianisto ... łe klawisze w spokoj... pan tymczasem na ... zanim się nie zepsują.

————x:o:x————

Deszcz płoszy letników.

Pobliskie miasteczka toną w błocie.

Łódź, 20 sierpnia. Ostatnia fala deszczów, która nawiedziła Polskę, wyrządziła wielkie szkody w komunikacji drogowej, kolejowej i telefoniczno-telegraficznej.

Uszkodzonych zostało wiele połączeń telefonicznych, zwłaszcza pod Łodzią, tak, że z Warszawą muszeni byliśmy łączyć się drogą pośrednią przez Poznań.

Dopiero dziś ostatecznie uregulowano wszystkie linje, tak, że połączenie otrzymuje się

normalnie.

Wszystkie drogi, nie wyłączając bitych, znacznie ucierpiały, tak, że komunikacja autobusowa odbywa się z wielkim trudem i ze znacznie zmniejszoną szybkością, wskutek licznych wybojów.

Miasta i miasteczka nieskanalizowane, których pod Łodzią jest wiele, a zwłaszcza Tuszyn, Rzgów, Konstantynów, Brzeziny — dosłownie toną w błocie.

Pobyt na letniskach stracił swój urok, nic więc dziwnego, że od kilku dni na ulicach Łodzi obserwujemy korowody wozów z meblami.

W wielu miejscach, a zwłaszcza na linji Łódź — Warszawa tory kolejowe zostały podmyte tak, że do dziś dnia trwają prace dookoła naprawienia luk.

Jedną dziedziną, która nie poniosła strat, a przeciwnie dużo zyskała — to rolnictwo. Żniwa zostały już ukończone, a zbiory znajdują się już w stertach i stodołach. Zoranym ścierniskom zaś deszcz dobrze zrobił. To samo dotyczy łąk, koniczyny i ziemniaków.

JOSEPH-EMILE-POIVIER.

MINJATURA.

——:o:——

Kierując się w stronę skweru gdzie spodziewał się spotkać piękną kobietę, która na torebce swojej nosiła monogram: „M. C.", Maurycy Chatelet zastanawiał się nad tem, czy będzie miał do czynienia z Marją, Marylą, Mercedes lub Magdaleną... Była to właściwie kwestja drugorzędna, ale Maurycy Chatelet, sekretarz redakcji „Kroniki historycznej" miał pasję badania tajemnic; poszukiwania, tropienia, domysły składały się dla niego na treść zainteresowań osobistych. Mając lat dwadzieścia siedem, można czuć zamiłowanie do zagadnień historycznych, lecz nie znaczy to jeszcze, by ograniczać się na nich... Zwłaszcza, skoro uzyskało się zgodę na spotkanie z kobietą elegancką i zajmującą, której imię przynajmniej chciałoby się poznać na początek.

Godzina umówiona nie wybiła jeszcze, a Maurycy nie miał zamiaru nudzić się w swerze. Wobec tego, że przechodził właśnie obok salj licytacyjnej, postanowił wstąpić do niej na chwilę i wyjść, jeśli nie znajdzie tam nic zajmującego dla siebie. Niekiedy jednak, wśród pozostałości po zbiorach, zdarzyło mu się znaleźć pamiątki tej odległej przeszłości, której postacie znał dobrze i śledził z zakurzonych papierów starych dokumentów.

Na wstępie doznał przykrego wrażenia. Na stole, odgraniczającym aukcjonatora i rzeczoznawcę od publiczności, bardzo licznej ale niewyborowej, leżały przedmioty niezbyt zachęcającego wyglądu. Poinformowany przez jednego z obecnych, dowiedział się, że sprzedawane będą rzeczy, zatrzymane w toku spraw sądowych. Nareszcie chodziło o browning, nie odróżniający się od innych narzędzi morderczych tego typu. Jenak przed dziesięcioma miesiącami broń ta odegrała ważną rolę w straszliwym dramacie rodzinnym... Nabyta została za wysoką cenę przez tęgiego mężczyznę o rumianej twarzy, który uniósł ją z sobą jak relikwję. Zkolei wystawiono na sprzedaż naszyjnik z galalitu, który należał do ofiary zbrodniczego łotra. Ludzie, stojący w pierwszym rzędzie, podawali go sobie z rąk do rąk, oglądając starannie czy nie nosi śladów krwi. Rozlegały się cyfry, podskakujące w górę bez przerwy, aż wkońcu objekt został komuś przyznany. Maurycy Chatelet raz jeden więcej w życiu stwierdził zadziwiający urok zbrodni na umysły pospolite.

Oddalał się już, gdy z nagromadzonych przedmiotów, tragicznych kosztowności i biżuteryj rzeczoznawca wyciągnął karnecik balowy. Uniósł go w górę, trzymając go dwoma palcami:

— Karnecik balowy z osiemnastego wieku! — oznajmił.

Tym razem Chatelet podszedł bliżej, zaintrygowany.

Co robił tutaj ten karnecik w stanie złowrogim? Jakiem dziwnem zrządzeniem losu dostać się mógł pomiędzy dowody gwałtu i zbrodni? A przedewszystkiem, czy był autentyczny? Już przechodził z rąk do rąk. Kilku amatorów z pierwszego rzędu przyglądało mu się z pogardą i niedowierzaniem, lecz rzeczoznawca tymczasem precyzował:

— Epoka Ludwika XVI... Świadczy o tem papier i minjatura...

Minjatura? Maurycy Chatelet zapragnął dotknąć jej i zobaczyć ją. Jakiś głos ospały — antykwarjusza zapewne — jakby z litości podał jakąś cenę. Mały karnecik obiegał rząd pierwszy i szybko wracał do rzeczoznawcy. Gdy wkońcu dostał się do rąk Maurycego, inny głos cicho, niemal wstydliwie oznaczył nową cenę. Powtórzył ją głos aukcjonatora, siląc się daremnie na uzyskanie zwyżki.

Chatelet nerwowo obracał w dłoniach przedmiot z jasnego szyldkretu, lekki i wdzięczny. Uśmiechnął się. Minjatura istotnie zdobiła okładkę karneciku ze strony wewnętrznej: portret młodej kobiety czy też młodego dziewczęcia o rysach szlachetnych a jednocześnie pełnych życia, oblicze jednej z tych pięknych, arystokratycznych istot o szyi wysmukłej i czystej w zarysie, przeznaczonej zgóry do ścięcia na szafocie rewolucyjnym... Młody człowiek szybko przejrzał kartki... Uderzyła go trzecia... Pięć wyrazów widniało na niej, skreślonych ołówkiem wyblakłym z latami... Były jednak wyraźne jeszcze... Czytał. „Kwiat polny". A obok w nawiasie: „Marion de Tal"...

Rozległ się głos aukcjonatora:

— Dwadzieścia pięć franków — po raz pierwszy...

Maurycy rzucił jeszcze jedno spojrzenie na minjaturę i zawoła gwałtownie, kładąc szyldkretowy karnecik na stole:

— Daje pięćdziesiąt!

Rozszerzone zdumieniem oczy zwróciły się na wysokiego młodego człowieka o zarumienionych z podniecenia policzkach. Słowa jego zbudziły wesołość, jak zabawny dowcip... Uśmiechnął się nawet komornik...

Młody jednak spełnił swoje zadanie. Po trzykroć wydał donośne suche odgłosy wśród ironicznych szeptów obecnych.

— Przyznany!

Maurycy Chatelet ujął karnecik balowy i usunął się na bok dla uregulowania zapłaty... Wychodził, gdy zgłoszono siekierkę, którą pocięto zwłoki uduszonej kobiety... Już zapomniano o nim i jego zaofiarowanej cenie.

Na dworze, w jasnym blasku dnia letniego, przyjrzał się delikatnej twarzy na minjaturze. Podziwiał piękne, gęste włosy, ...kalające czyste zarysy owalu, ...ki, opadające z obu stron wy... smukłej szyi, wykwita... skrzyżowanej na piersi ...ronkowej chusteczki.

Marion de Tal...? ... Maurycy przypomniał ... zwisko które tak się ... Była to — jak mu się ... — jedna z wzruszający... teroru. Wiedział, że ... uzupełnienie tego naz... swoich notatkach... Po... szcze o wdzięcznym ... ku: „Kwiat polny". Z ... czułej przygody, subtel... mansu, powstała ta naz...

Maurycy Chatelet ... kierunku przeciwnym ... ru, gdzie czekała na ... ta żywa, o imieniu, ... cem się od „M". Marja? ... la? Magdalena? Mniej... Zapomniał już o tem. ... do swego pokoju o ... nych żaluzjach. Tam, w ... nym półcieniu, przes... zapachem dwóch herb... róż w wysmukłym wa... obliczu minjatury i pięć ... razów nawpół zatartych ... będzie się starał przy... sobie nazwisko i zgłębić ... ce pięknej zmarłej.

——:o:——

SPORT

KOLARSKI WYŚCIG SZTAFETOWY
Łódź—Kalisz—Łódź.

W niedzielę, dnia 24 sierp- r. b. zostanie rozegrany ko- wyścig sztafetowy o na- przechodnią Łódzkiego arzystwa Kolarskiego, na strzeni Łódź — Kalisz — o czem już pisaliśmy w ielę. Trasa wyścigu zo- podzielona na 4 etapy: 1) — Łask, 2) Łask — Sie- 3) Sieradz — Błaszki, 4) zki — Kalisz i zpowrotem. Drużyna biorąca udział w ścigu winna się składać z zawodników, czyli każdy winien być obsłużony 2-ch kolarzy. Start i me- Łodzi na Placu Wolności. etek w Kaliszu, obok sie- Kaliskiego Towarzystwa stów, przy ul. Marszałka dskiego nr. 30, a nie jak otnie podano, na placu po erkwi prawosławnej. U- w wyścigu mogą brać dru Towarzystw i Sekcji Ko- ch, mających swą siedzi- terenie m. Łodzi i okoli- Zwycięzka drużyna zdo-

nagrodę przechodnią, owaną przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie, która staje się własnością tego Klubu, drużyna którego w przeciągu 3-ch letniego okresu czasu, wykaże w sumie najlepszy czas. Pozatem trzy najlepsze drużyny, zdobywają nagrody indywidualne w postaci żetonów. Start pojedyńczy drużynami, po uprzednim wylosowaniu kolejności, w odstępach 10-cio minutowych. Pierwsza drużyna zostanie wypuszczona ze startu (Plac Wolności) punktualnie o godz. 7-ej rano. Organizację wyścigu przeprowadza Łódzkie Towarzystwo Kolarskie , przy pomocy Łódzkiego Klubu Motocyklowego. pod sprężystem kierownictwem kapitana Mieczysława Karpińskiego. Zorganizowanie półmetka w Kaliszu i mandat Komisji Sędziowskiej, przyjęło na siebie Kaliskie Towarzystwo Cyklistów. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, funkcję startera honorowego i sędziego na starcie w Łodzi, przyjął łaskawie starosta grodzki p. Jan Dychdalewicz.

—:0:—

Musimy się śpieszyć.
minutowa dogrywka meczu.

dniu jutrzejszym zostanie rana na boisku W. K. S-u rywka 35-minutowa gospodarzami a Soko erskim. wiadomo drużyny po- rozgrywały mecz w dzielę i sędzia zmuszony przerwać grę po przerwie z złego stanu boiska nie- cego się do spotkania o

Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. zmuszony był wyznaczyć dogrywkę już na dzień jutrzejszy, bowiem WKS gra w niedzielę z Turystami, w środę 27 b. m. z ŁKS IB a na dzień 31 sierpnia wyznaczony jest już termin spotkania

mistrza Łodzi

o wejście do Ligi PZPN-u z Legją poznańską, rozegrany w naszem mieście.

Brawo śląscy bokserzy!
Porażka Niemców.

Katowicach rozegrany bokserski pomiędzy Pol- Śląskiem i Niemieckim zakończył się zwycię Polski

11:5.

zczególne wyniki: Kokot misuje z Królem, Kamiera Kaletę, Rudzki (P) bije k-o Kwitka, Górny (P) bije Brzozę przez k-o, Bara (P) przegrywa przez k-o do Klarowicza, Chmura (P) przegrywa przez k-o do Winklera, w wadze półciężkiej Polska uzyskuje valkover z powodu niestawienia się Niemca, a Wocka (P) wygrywa na punkty z Plackiem.

——:o:——

Trzecie spotkanie o mistrzostwo robotnicze.
Huragan — T. U. R. 2:0 (1:0).

zecie zkolei spotkanie o stwo robotniczych klu- rozegrane wczoraj na boi- TUR-u między powyższemi ami zostało zakończone dziewanem jednak zasłu- zwycięstwem Huraganu. e drużyny wystąpiły z li ezerwą: Turowi brakowa-

pięciu zawodników, wycięzcy aż 7-miu. mimo niskiego poziomu odu ciężkiego terenu) na- do interesujących. Gospo zmarnowali moc dogod- sytuacyj, nie trafiając z 2 etrów do bramki przeciw

amki padły dla Huraganu załów Nowickiego (pr. owy) oraz Jacha (pr.). Ten ostatni uzyskał z rzutu karnego, podykto za faul obrońcy gospo-

wycięzca zadziwił ambitną kazując często ładną grę i obronie. Na uwagę za gra Nowickiego, Jacha i arza.

TUR-ze dobrze się spisał na obronie oraz bramkarz uchronił swą drużynę od ej porażki. dziowali: pp. Jenschke zerwy) i Joński (po zmia-) — obaj z TUR-u.

• • •

Pierwszy mecz między TUR a Widzewem o mistrzostwo Ł. R. S. K. O. zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Drugi mecz, który miały rozegrać drużyny Huraganu i Szternu w ub. czwartek

nie doszedł do skutku,

bowiem Huragan nie stawił się do gry, wobec czego drużyna żydowska Szternu otrzymała valcover. Kandydat na mistrza kl. C. Huragan nie przybył na mecz gdyż nazajutrz miał rozegrać ciężki mecz z Geyerem.

——:o:——

Śmiech na widowni
zdenerwował świetnego tennisistę.

Niezwykły przebieg miało spotkanie tennisowe w Rey koło Nowego Jorku pomiędzy mistrzem Tildenem i 19-letnim mistrzem szkół wyższych Cliff A. Sunterem. Tilden poniósł w pierwszym secie

druzgocącą porażkę

w stosunku 6:1. W drugim secie przy stanie 4:0 dla S., Tilden, obrażony ustawicznemi śmiechami widowni — opuścił boisko.

——:o:——

Boisko między tężniami.
Budowa ośrodka kultury fizycznej w Ciechocinku.

Dążność do zaopatrzenia Zdrojowiska w Ciechocinku w urządzenia z zakresu wychowania fizycznego, przystosowane do celów leczniczych, wychowawczych i rozrywkowych skłoniła Komisję Zdrojową do zwołania specjalnej konferencji opinjodawczej na dzień 19 lipca r. b. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ze strony: Państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego prof. inż. R .Norweth, inż. Dudrych i major Czyżowski; Towarzystwa Inż. Budow. sportowe — arch. Serwaczyński i arch. Łączycki; Komisji Zdrojowej komisarz rządowy St. Wiśniewski, dr. Iwanowski, dr. Chrapowicki, z Zakładu Zdrojowego dyr. St. Kozłowski, prof. dr. Szmurło, dr. Dębicki, dr. Ciągliński, dr. Rudzki, Stowarzyszenia Lekarzy prof. dr. Loth i dr. Cz. Hopps.

Na podstawie referatu dr. T. Chrapowickiego, który domagał się, aby Ośrodek Kultury Fizycznej posiadał urządzenia dla prowadzenia

ćwiczeń cielesnych

dla mężczyzn i kobiet. Park Jordanowski, basen solankowy będący jedyną oryginalną inwestycją nietylko w Polsce, ale i w Europie, finałem zaś prac byłoby zbudowanie boiska sportowego, zaopatrzonego we wzorowe urządzenia, przystosowane do potrzeb Zdrojowiska i miejscowych organizacyj sportowych wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, stwierdzono, iż:

Ciechocinek jako Zdrojowisko wymaga Ośrodka zbudowanego w myśl wytycznych referenta. Celem zakwalifikowania terenu pod powyższy Ośrodek Komisja in corpore zwiedziła możliwe tereny. Po wizytacji stwierdzono, iż jedynym, najbardziej charakterystycznym terenem pod budowę Ośrodka kultury fizycznej może być tylko plac

między tężniami.

Położenie tężni, ich wielkość winny być wykorzystane jako symboliczna cecha Ciechocinka. Dzięki powyższym opinjom Komisja Zdrojowa w Ciechocinku powoła do życia dwie komisje: lekarską i techniczną, celem opracowania w szczegółach projektowanych urządzeń, by jeszcze w roku bieżącym móc przystąpić do prac inwestycyjnych.

Wobec tego Ciechocinek w roku przyszłym mógłby poszczycić się nowoczesnym Ośrodkiem zdrowia i kultury fizycznej, jedynym w Polsce.

——:o:——

Z kim grać będzie mistrz Łodzi?
Stan rozgrywek na Górnym Śląsku.

W związku z końcowemi rozgrywkami o tytuł mistrza podajemy tabelkę klasy A na Górnym Śląsku.

Klub	gier	st. br.	pkt.
A. K. S.	17	60:28	30
06 Katowice	16	59:30	27
Śląsk	14	34:23	20
I. F. C.	15	40:23	19
Naprzód	15	39:23	17
Kolejowe P. W.	16	30:37	13
B. B. S. X.	14	32:37	13
07 Siemianowice	16	31:45	12
K. S. Dąb	15	23:26	12
Pogoń	15	14:40	5
Hakoah	20	17: 7	2

„Prosna" nie może podołać
Groźny przeciwnik na boisku.

Pierwsza kolejka rozrywek w kl. B. Podokr. Kaliskiego została

całkowicie ukończona.

Prowadzi obecnie drużyna K. K. S. Na drugiem miejscu znajduje się, zeszłoroczny mistrz i finalista Pod. Kal. W. K. S. „Prosna", ostatnie miejsce w tabeli zajmuje drużyna Z. K. G. S.

Druga runda rozrywek stoi pod znakiem zapytania i może przyniesie oczywiście różne niespodzianki w postaci zwycięstwa „Prosny" nad K. K.-sem. Wówczas szanse obu drużyn będą wyrównane i tytule mistrza Pod. Kal. zadecyduje

3-cie spotkanie.

Jak widać sytuacja jest nadal niewyjaśniona i sfery sportowe oczekują wylosowania przez Podokr. II-ej kolejki zawodów o mistrz. kl. B.

Tabelka rozgrywek o mistrzostwo kl. B Pod. Kal przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) K. K. S.	2	4	7:0
2) WKS „Prosna"	2	2	2:1
3) Z. K. G. S.	2	0	0:8

Przedwczesna wiadomość.
Mecz Schmeling — Stribling nie odbędzie się w Berlinie.

Ogłoszona przez prasę niemiecką wiadomość, jakoby w najbliższym czasie odbyć się miało w Berlinie decydujące spotkanie o tytuł mistrzowski świata w wadze ciężkiej pomiędzy Schmelingiem i Striblingiem, wobec dementi managera Schmelinga — Joe Jacobs'a

okazuje się przedwczesna.

Joe Jacobs oświadczył, że spotkanie to nigdy nie może odbyć się w Berlinie lub nawet w Paryżu, gdyż mecz ten nie przyniósłby odpowiednich dochodów.

Czy 30 sierpnia padną rekordy?
Walasiewiczówna w Warszawie?

Wczoraj nadeszła do Polskiego Zw. Lekkoatletycznego wiadomość, że Walasiewiczówna opuściła w sobotę port nowojorski na okręcie „Aquitania" udając się do Cherbourga, — gdzie powinna stanąć w czwartek lub piątek. Wiadomość ta jest zupełnie pewna, gdyż podobną depeszę otrzymało również M. S. Zagr. z Cherbourga. Walasiewiczówna przyjedzie wprost do Warszawy; do obozu na Bielanach i weźmie udział w zawodach eliminacyjnych 30 i 31 b. m.

Związek pięcioboju nowoczesnego
powstanie w przyszłym roku.

Państwowy Urząd W. F. postanowił wprowadzić do programu mistrzostw Armji pięciobój nowoczesny, jako stały punkt mistrzostw, a następnie wprowadzony zostanie pięciobój nowoczesny do szkół wojskowych oraz do Wojskowych Klubów Sportowych.

Prawdopodobnie w roku przyszłym powstanie Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.42, Praga wypłata na Warszawę 376.97 i pół — 378.97 i pół, Zurych 57.70, Berlin 46.7 15 pół — 47.15 i pół, wypłata na Warszawę 46.95 — 47.15, na Poznań i Katowice 46.90 — 47.10

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.57 — 72, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.76 — 71, czek na Londyn 25.01.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.87.03, Paryż 123.82 Berlin 20.39 i 1/8, Hiszpanja 45.10, Belgja 34.84 i 7/8, Włochy 92.98, Szwajcarja 25.04 i 1/8 Kopenhaga 18.16 i 3/8, Sztokholm 18.12, Oslo 18.16 i 5/8, Helsingfors 193.50, Praga 164.17, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.42.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.83, Nowy Jork 25.42 i 1/4.

BAWEŁNA.

Liverpool, 19. 8. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.11, luty 6.13, marzec 6.19, kwiecień 6.22, maj 6.28, czerwiec 6.30, lipiec 6.34, sierpień 6.12, wrzesień 5.99, październik 6.01, listopad 6.01, grudzień 6.07, loco 6.48.

Liverpool, 19. 8 Egipska, zamknięcie: styczeń 9.90, marzec 10.17, maj 10.28 lipiec 10.42 październik 9.75, grudzień 9.85. loco 10.85.

Nowy Jork, 19 8. Amerykańska, zamknięcie: sierpień 10.95, wrzesień 11.09, październik 11.23, listopad 11.29, grudzień 11.36, styczeń 11.47, loco 11.25. Kontrakty: październik 10.95 — 96, listopad 11.05 grudzień 11.13 styczeń 11.25 — 26, luty 11.32, marzec 11.39, kwiecień 11.47, maj 11.55, czerwiec 11.64, lipiec 11.74—75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 20 sierpnia. Urzędowa ceduła giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. w zł. parytet wagon w Warszawie. — Żyto 19.50 — 20, pszenica stara bez obrotów, nowa 31.50 — 33.50, owies jednolity 21.50 — 22.50, jęczmień na kaszę 23 — 24, browarny 26.50 — 28.50, mąka pszenna luksus. 70 — 80, 4/0 60 — 70, żytnia pg. typu przepis. 35 — 36, otręby pszenne szale 18 — 19, średnie 15 — 16, żytnie 11 — 12, kuchy lniane 36 — 36, rzepakowe 22 — 23. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

————x:o:x————

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork o 0.1 gr. — Po niezmienionych kursach obiegały dewizy na Belgję, Londyn, Pragę, Szwajcarję i Wiedeń.— Tranzakcje gotówkowe dolarami St. Zjednoczonych zawierano w ograniczonej ilości po kursie poprzednim, natomiast na banknoty państw europejskich nie było chętnych nabywców.

ZNIŻKOWA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PREMJOW.

Z papierów państwowych zaniedbane były w dalszym ciągu obie pożyczki premjowe, wskutek czego tendencja dla nich znów się pogorszyła. O ile jednak 4 proc. Poż. Inwestycyjna obniżyła się tylko o 25 gr., to strata Dolarówki była znacznie większa i dotkliwsza, wynosiła bowiem 1 zł. Chętnie nabywano natomiast pozostałe pożyczki, t. j. 5 proc. Konwersyjną i 5 proc. Konwers. Kolejową po kursach dotychczasowych, utrzymały się też bez żadnych zmian listy zastawne i obligacje Banku Gosp. Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. — W dziale prywatnych papierów procentowych ruch zmalał nieco, kursy też kształtowały się niejednolicie. Zyskały jeszcze w cenie 4 i pół pro. L. Z. Ziemskie 25 gr., obniżyły się jednak 5 proc. m. Warszawy oraz o 10 gr. 8 proc. m. Warszawy.— Prowincjonalne 8 proc. L. Z. m. Kielc i 8 proc. L. Z. m. Łodzi żadnych zmian kursowych nie wykazały. Z obligacyj miejskich straciła 6 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy z 1926 r. VIII i IX em. — 10 gr.

LEPSZY NASTRÓJ DLA AKCYJ.

Jakkolwiek liczba notowanych akcyj nie była wielka, jednak już samo jej podniesienie się w porównaniu ze stanem dotychczasowym oraz w związku z wyższymi przeważnie kursami wskazuje na pewną poprawę tendencji na rynku akcyjnym. Pierwszy impuls, jak zwykle, dały do tego akcje Banku Polskiego, podnosząc swój kurs o 1 zł. 50 gr. Pozostałe akcje bankowe, a mianowicie Bank Handlowy i Bank Zachodni obiegały po kursie dotychczasowym. Z akcyj przemysłu cukrowniczego wyżej ceniono jeszcze o 50 gr. Częstocice. — Bez zmiany utrzymały się akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla. Z akcyj przemysłu metalurgicznego płacono poprzednie ceny za Lilpopy i Parowozy, zniżkował jednak jeszcze o 2 zł. Ostrowiec. W dziale akcyj spożywczych zwyżkował o 1 zł. 25 gr. w porównaniu z dawnym kursem Haberbusch. W innych działach, pomimo dość dużego zainteresowania — większych tranzakcyj nie zawierano.

Większość dewiz poprawiła swe dotychczasowe kursy, reszta zaś utrzymała się bez zmiany, zniżek kursowych bowiem nie notowano zupełnie. Wyżej płacono za dewizy na Kopenhagę o 1 gr., na Paryż o pół gr., na Sztokholm o 1 gr. oraz za

————x:o:x————

Radjo-kącik.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Czwartek.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka gramof.
13.15 — 13.20 Program dzien. i repert. teatr. i kin.
15.50 — 16.15 Odczyt p. t. „Wisłą z Sandomierza do Kazimierza" wygł. p. M. Szachówna
16.15 — 17.10 Muzyka gramof.
17.10 — 17.25 Kom. L. O. P. P.
17.35 — 18.00 „Wśród książek" — prof. H. Mościcki
18.00 — 19.00 Koncert solistów
19.00 — 19.20 Rozmaitości
19.20 — 19.35 Płyty gramof.
19.35 — 19.50 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, program na dzień następny i kom.
19.50 — 20.00 Kom. szkolny PAP i sygnał czasu z Warszawy.
20.00 — 20.15 Pras. Dzien. radj.
20.15 — 22.00 Godz. czeskiej muzyki ludowej
22.00 — 22.15 Feljeton p. t. „Na polskich drogach" wygł. p. B. Pawłowicz
22.15 — 24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

KATOWICE.
408, 7m.

Czwartek.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 13.10 Kom. meteor. z Warszawy
15.50 — 16.15 Odczyt z Warsz.
16.15 — 16.35 Komunikaty
16.35 — 17.35 Koncert gramof.
17.35 — 18.00 Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski"
18.00 — 19.00 Koncert z Warsz.
19.00 — 19.15 Codz. odcinek powieściowy
19.15 — 19.30 Rozmaitości
19.30 Skrzynka pocztowa
Zegar wybije godz. ósmą
20.00 „Traviatta" — opera.
22.00 — 22.15 Feliet. z Krakowa
22.15 — 23.00 Kom. meteor. z Warszawy, program na dzień następny oraz nadprogram
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN
1635 m.

Czwartek.
14.00 — 15.00 Płyty gramofon.
16.00 — 17.30 Koncert z Berlina
18.30 — 18.50 „Dzieje muzyki w autobiografjach", wygł. prof. dr. Unger.
20.10 Odczyt dra Bredowa.
20.10 Transmisja z Berlina
20.40 Koncert z Hamburga. Muzyka taneczna.

————x:o:x————

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

p. t „Serce Łodzi" zciąga codziennie publiczności, które zapełniają po brzegi wi sympatycznego teatru Bajka. Przedstawień codziennie o godz. 7.30 w soboty, niedziele i święta o godz 5.30, 9.30.

„CHOCHLIK".

„Chochlik" występuje z czwartą, wielką rewji p. t. „Psst, psst, ostrożnie!..." Z no ujrzymy uroczą wodewilistkę z Warsza Grzybowską w swoim repertuarze, oraz Gorlównę, znaną artystkę charakterydramatyczną. Pozatem cały zespół „Chochlika". Dekoracje projektował i malował art. Nowakowski. Codziennie 2 przedstawienia: godz. 7.30 i 9.30 wieczorem. Ceny miejsc od do 2 zł.

WIECZÓR ARTYSTYCZNEGO HUMORU.

Do Łodzi przybywa na jeden gościnny występ w sali Filharmonji znakomity artysta Teatru Polskiego w Warszawie, Marjusz Maszyński, słusznie przez krytykę uważany za jednego z najlepszych aktorów charakterystycznych w Polsce. Kreacje Maszyńskiego w Warszawie wzbudzają zawsze powszechny zachwyt, jest to bowiem artysta o niepospolitym talencie aktorskim i cudownej dykcji. W wieczorze humoru, jaki odbędzie się w sali Filharmonji dnia 24 b. m. o godz. 6-ej wieczorem Maszyński po raz pierwszy zaprezentuje się łódzkiej publiczności jako interpretator najpiękniejszych utworów Makuszyńskiego, Boya, Tuwima, Wierzyńskiego, Lemańskiego i innych. Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W ostatnich dniach nadszedł nowy transport najcenniejszych prac Tadeusza Styki pomiędzy któremi znajduje się słynny portret „siostry artysty", portret Józefiny Baker, studjum do Ledy, i znakomity portret męski „Kanonika historyka Maxa Caron". Wystawa stała się salonem letnim Łodzi i mimo niepogody cieszy się niesłabnącem powodzeniem. —

Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 217), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Leinwebra (Plac Wolności 2), Hartmana (Młyn...), Kahanego (Aleksandrowska ...).

Skala ludzkiego śmiechu.

Wesołość zdradza tajemnice duszy.

Śmiech jest wyłączną właściwością człowieka.

Zadowolenie przez śmiech wyrażają tylko ludzie; u zwierząt spotykamy inne objawy: pies, ciesząc się kręci ogonem, koń rży: jedynie tylko małpy okazują radość przez kurcze warg, ale to nie ma nic wspólnego ze śmiechem ludzkim.

Dawniej śmiano się w przystępie wielkiej radości, jowialnie; dziś ubiera się

twarz w śmiech,

jak w maskę, ażeby ukryć pod nią uczucia, nic nie mające wspólnego z radością i wesołością.

Bywają ludzie, którzy nigdy się nie śmieją, nie chcąc w ten sposób dyskredytować swojej powagi; również niektóre kobiety unikają śmiechu, gdyż rozszerza usta i twarz pokrywa zmarszczkami.

Inne, mniej przewidujące, korzystają z każdej okazji, ażeby w uśmiechu

pokazać ładne ząbki

i uwydatnić dołki na twarzy.

Paweł Lindau mówi o kobietach, że umieją mierzyć swój śmiech; jedna śmieje się aż do ostatniego zęba, inna tylko do pierwszej plomby.

Najnaturalniej i najszczerzej śmieją się dzieci i wieśniacy.

Dzicy mają śmiech bardzo nieprzyjemny, do wrzasku, czy do ryku zwierzęcego podobny.

Śmiech jest bardzo zaraźliwy bo czyż można pozostać poważnym w towarzystwie ludzi, serdecznie roześmianych?

Różne rodzaje śmiechu są powodem ciekawych studjów. Dowiedzione jest, że niema dwóch osób, któreby się jednakowo śmiały. Jak różne są twarze ludzkie, tak różnym jest śmiech stąd pochodzą próby określania charakteru na podstawie śmiechu.

Śmiech daje nam możność

oceniania inteligencji

śmiejącego się. Inaczej bowiem śmieje się człowiek dojrzały, inaczej młodzieniec, inaczej dziecko, a jeszcze inaczej starzec.

Mężczyźni śmieją się zwykle z tonu „a" albo „o", — kobiety z tonu „e" lub „i". Jeżeli w śmiechu mężczyzny przeważają dźwięki kobiece, to i charakter jego ma cechy niewieście.

Rzadki uśmiech jest właściwością ludzi rozumnych, zabiegliwych, pojętnych, pracowitych, wiernych ale skrytych.

Śmiechu trudno jest nauczyć się. O wiele łatwiejszy do naśladowania jest uśmiech: są osoby, które w tej sztuce udoskonaliły się do tego stopnia, że mogą godzinami całemi mieć twarz uśmiechniętą.

Mistrzem uśmiechu i dyplomacji był Talleyrand, ale przeszedł go jeszcze Hugo Szenk, który uśmiechał się do kata, wkładającego mu stryczek na szyję

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — To, co najważniejsze.
Teatr Popularny: — Jeszcze go raz, rewja.
Teatr Letni „Scala": — Czarowny walc.
Bałucki Teatr Popularny: — Królowa przedmieścia.
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Helenów: — Koncert popularny ork. symfonicznej.
Apollo: — Skrzydła.
Bajka: — Serce Łodzi.
Casino: — Kochankowie.
Corso: — W mocy korsarza II Polonja Restituta.
Czary: — Asfalt.
Capitol: — Serce ulicznicy.
Dom Ludowy: — Chicago.
Grand Kino: — Ulica potępionych dusz.
Luna: — I Miłość w kspresie. II Hultaj.
Oświatowy: — Kobieta z biczem — dla dorosłych. Szczęście w butach — dla młodzieży.
Mimoza: — Pieśniarz Paryża.
Odeon: — I 1000 dolarów nagrody II. Kawaler białego goździka.
Palace: — I. Niebieska myszka. II Kobieta i pajac.
Przedwiośnie: — Słodycz grzechu
Resursa: — Martwy Krzyk.
Splendid: — Śpiewający błazen.
Spółdzielnia: — Może pan pozwoli — rewja.
Wodewil: — I. 1000 dolarów nagrody. II Kawaler białego goździka.

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Joannie.
Wschód słońca 4.26.
Zachód — 6.52.
Długość dnia 14.26.
Ubyło dnia 2.16.
Tydzień 34.

—:o:—

Piekielne Kartacze.

Potworna broń przyszłości.

Sfery wojskowe, jak donoszą dzienniki angielskie, są żywo zainteresowane pogłoską o nowym wynalazku francuskim stosowania mechanizmu rakietowego

do pocisków artyleryjskich.

Największa, znana dotychczas donośność strzału armatniego wynosiła 100 km. Niemcy podczas wojny światowej doprowadzili ją do 200 km. przy ostrzeliwaniu Paryża.

Sławne te pociski wznosiły się do wysokości 50 — 60 km.. co im dawaoł możność p... cieć tak znaczną trajekto...

Wiadomo, że na tej ... kości rozrzedzone warst... wietrza nie przeciwst... prawie żadnego oporu, pr... wzmaga się szybkość, a ... donośność pocisku. Poc... wystrzale zakreśla kr... czem szerszy zatem będ... nastawionego działa, w ... ku do jego poziomu, tem ... będzie wyprowadzona ta ... wa, a więc i dłuższa odle... na którą będą biły te ... Jest to możebne przez ... szenie początkowej szy... pocisku. Działa, ostrzel... Paryż, wyrzucały gra... początkową szybkością

1 i pół klm. w sekund...

co dla współczesnej bro... nej artyleryjskiej stano... ksymum szybkości.

Przy rakietach spra... przedstawia się inaczej.

Podczas gdy pocisk... matniemu niezbędną jest ... kowa szybkość dla zwa... przyciągania ziemi, rak... podobieństwo samolotu, ... ze sobą własną siłę pop... Stopniowo wybuchające ... kreślonych odstępach cz... zy, popychają rakietę na... umożliwiając jej jedno... zwiększenie swej szy... podczas lotu. Wyliczenie ... wej jej lotu, jest przyt... wiejsze, niż zwykłego p...

Te właściwości rakiet... ile zostaną niektóre tr... techniczne przezwycię... wysuną ją na czoło wsz...

śmiercionośnych narzę...

mogących w przyszłej ... wywrzeć decydujący ... na korzyść tego państwa ... zawczasu je udoskonali.

Rakiety napełnione b... taczami, bądź też gazami ... cemi, będą w stanie z o... ści 400 — 500 klm. zdez... zować całe armje nieprz... skie i trzymać w obłęż... lice i ośrodki przemysło... iste straszna to

będzie broń.

Departament morski ... Zjednoczonych Ameryk... nocnej już przed rokiem ... rzył kierownictwo prac ... zanych z tem zagadnien... nemu w tej dziedzinie pr... darowi.

Niewątpliwie i inne pa... pracują nad przystoso... rakiet do celów woj... lecz czynią to w ścisłej ... nicy, przygotowując sze... spodzianek, o których do... świat dopiero podczas ... szłej wojny

ZDRADLIWE MONOGRAMY.

ZŁODZIEJSKI HOTEL W PARYŻU.

Uwieńczone powodzeniem wysiłki policji.

W tyle za gmachem Opery w Paryżu i rzęsiście oświetlonym budynkiem banku państwowego znajduje się hotel Penjaam. Hotel ten elegancki i dyskretny, cieszył się frekwencją i uznaniem, uczęszczany zarówno przez paryżan i cudzoziemców z powodu umiarkowanych cen i doskonałej obsługi.

Ubiegłej jesieni zdarzyło się, że gościł tam na obiedzie w liczniejszem gronie znajomych

szef paryskiej policji,

pan Guichard. Wszystko było bez zarzutu: doskonała kuchnia, wyborowe wina bordoskie oraz nakrycie stołu, przystosowane do wytwornego otoczenia Najcieńsza porcelana, masywne srebra, kryształowe kielichy. Słowem: wszystko było na wysokości wymagań.

Pomimo to po jakichś czasie, drobny szczegół w przykry sposób zwrócił uwagę p. Giucharda: oto monogramy, wyryte na srebrze

nie zgadzały się

z inicjałami hotelu.

Ktokolwiek inny nie byłby — może — zwrócił uwagi na podobną drobnostkę, ponieważ nie było wykluczone, że zastawa stołowa i srebra zostały przez hotel nabyte na licytacji publicznej, lub ze źródła prywatnego. Szefowi policji jednak nasunęło się inne przypuszczenie, które się też sprawdziło. Następstem zaś tego faktu stało się

zaaresztowanie kamerdynera Bourbe,

od lat poszukiwanego przez policje i obwinionego o różne kradzieże, sięgające ogółem do pięciu miljonów franków.

Trzeba było czterech lat czasu, by uwieńczyć powodzeniem usiłowania policji w poszukiwaniu tego przestępcy.

W roku 1926 z mieszkania znanego przemysłowca Godillot zbiegł kamerdyner, a wraz z nim znikła z domu gotówka i klejnoty wartości jednego miljona franków. Cztery miesiące później ten sam wypadek zdarzył się w willi znanego socjologa Lewi'ego Bruehla. Tym razem straty wynosiły

600.000 franków.

Policja pomimo gorączkowych starań nie zdołała schwytać winnego. Sprawa skomplikowała się jeszcze, gdy po upływie pół roku ofiarą identycznej kradzieży stała się znana aktorka paryska, Jane Marnac, której zrabowano kosztowności w cenie czterech miljonów franków. W następstwie zgłoszono jeszcze kilka podobnych wypadków, zawsze z przerwą kilkumiesięczną i za każdym razem chodziło o kamerdynera jako sprawcę kradzieży.

Policja tyle tylko ustalić zdołała, że przestepca był właścicielem eleganckiej limuzyny i świetnie kierować nia umiał. — Szczegół ten dla poszukiwań nie miał znaczenia. Trudno było przesłuchać wszystkich posiadaczy świadectw szoferskich których w Paryżu jest dziewięćdziesiąt tysięcy. Szukano innego sposobu.

Wówczas przyszło na myśl szefowi paryskiej policji, że większość hochsztaplerów, nawet posługując się różnemi nazwiskami, zawsze obiera takie, które rozpoczyna się od litery

właściwego ich nazwiska.

Tego zwyczaju trzymał się również Bourbe. W swej każdorazowej służbie kamerdynera przybierał coraz to inne nazwisko lecz zawsze rozpoczynało się od litery B.

Po długotrwałych poszukiwaniach policja przyszła do wniosku, że sprawcą tych licznych kradzieży mógł być Bourbe. — Zostało to dowiedzione, gdy uzyskano jego fotografję i pokazano ją poszkodowanym. Wszyscy poznali w tej podobiźnie swego byłego kamerdynera. —

Z chwilą stwierdzenia tego faktu zdemaskowanie złoczyńcy było już rzeczą nietrudną.— Wyśledzono, że Bourbe jest przyjacielem Penjeama, właściciela hotelu, a nawet jego wspólnikiem. Rewizja w hotelu Penjeama wykazała, że tutaj właśnie ukrywa się cały łup rzekomego kamerdynera.

Dwa dni później czterej dzielni urzędnicy kryminalni paryskiej policji udali się do Hawru. Penjeam bowiem zdradził którego dnia i którym okrętem Bourbe przybędzie do Hawru. Zrewidowano dokładnie wszystkich pasażerów, lecz nie natrafiono na ślad Bourbe'a. Policja już opuszczała okręt, gdy w progu kabiny radjowej znienacka ukazał się Bourbe, który zastępczo pełnił funkcje

chorego telegrafisty.

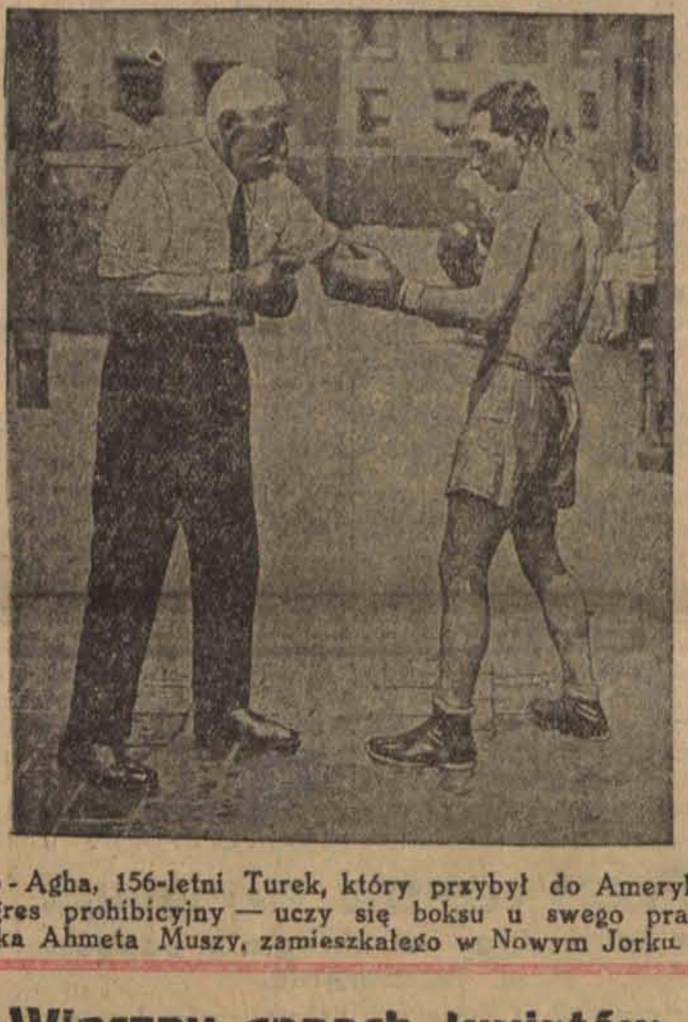
Podczas rozprawy sądowej, przy której obecne były różne znane osobistości świata paryskiego, pomiędzy innymi świadkami przesłuchano także p. Guichard'a.

Gdy opowiadał o obiedzie w hotelu Penjeam, Bourbe powstał z miejsca i zapytał cynicznie: — „Czy też uiścił pan zapłatę za obiad?"

Wyrok w obliczu wysokich strat poszkodowanych wypadł bardzo surowo: Bourbe'a skazano na dziesięć lat ciężkich robót, Penjeam'owi wyznaczono karę za ukrywanie przedmiotów kradzionych i grzywnę w wysokości 200.000 franków.

—xx—

Najstarszy bokser świata.



Zaro-Agha, 156-letni Turek, który przybył do Ameryki na kongres prohibicyjny — uczy się boksu u swego pra-prawnuka Ahmeta Muszy, zamieszkałego w Nowym Jorku. (ip)

Wieczny zapach kwiatów.

Mocne perfumy starożytnych Egipcjan.

Podczas robót wykopaliskowych, prowadzonych w Egipcie przez ekspedycję archeologiczną British Muzeum, znaleziono w grobowcu jednego z kapłanów, pochowanego około 2700 roku przed Chrystusem,

naczynie alabastrowe,

z którego unosił się zapach kwiatów. Po bliższem badaniu okazało się, że w tem naczyniu znajduje się niewielka ilość masy, przygotowanej z kwiatów i posiadającej niezwykle silny zapach. Naczynie wraz z ową masą odesłano do laboratorjum chemicznego, celem zbadania z jakich olejków kwiatowych lub roślinnych wyrabiane były te perfumy, które zachowały zapach przez 4.600 zgóra lat.

—:0:—

Zimna twarz głośnego autora.

Drugi Buster Keaton.

Jest nim autor rozgłośnej książki „Na Zachodzie nic nowego", Eryk Marja Remarque. Jak wiadomo, utwór ten został sfilmowany i obok scen pełnych grozy, posiada również kapitalne sceny humorystyczne, wywołujące wśród widzów wybuchy

homerycznego śmiechu.

Otóż, jak oświadczył dyrektor „Universal Pictures", Brisson, zarówno w czasie nakręcania tego filmu jak i na premjerze Remarque ani razu nie uśmiechnął się i maska jego twarzy stale zachowywała niewzruszony, jakby skamieniały spokój. Jest to skutkiem przeżyć wojennych, które głęboko wrzeźbiły się w duszę autora „Na Zachodzie nic nowego". Komizm poszczególnych scen przytłacza świadomość, że większość bohaterów tych scen

zginęła na wojnie.

„Opisałem wiernie ich przeżycia, zarówno straszne jak komiczne, ale wspominać mogę tych ludzi tylko z głębokim smutkiem" — oświadczył Remarque, gdy mu zwrócono uwagę, że żadna scena filmu nie zdołała go rozśmieszyć.

Wesołe twarze.



Przygnębieni drakońskiemi represjami bolszewików włościanie rosyjscy oddawna zapomnieli o śmiechu. Roześmiane twarze widać tylko na sowieckich filmach, które mają światu udowodnić, że w Sowietach niema głodu ani nędzy. (ip)

10 chat na owalnym placu.

Najdawniejsi mieszkańcy okolic podbiegunowych.

Według najnowszych badań najstarszymi mieszkańcami okolic podbiegunowych byli Szwedzi, którzy jeszcze w okresie bronzowym dotarli do tych niegościnnych okolic górzystych i założyli w nich swe pierwotne siedziby oddając się myśliwstwu a nawet uprawie

jałowych kawałków gruntu,

Dowodzą tego znalezione niedawno przedhistoryczne chaty, podobne do dzisiejszych chat Lapończyków, ale większe i solidniejsze.

Chaty te ustawione były w liczbie około 10 dookoła dużego, owalnego placu. W pobliżu tej osady znaleziono groby, a ... broń przedhistoryczną i ... domowe. Nawet w bez... niem sąsiedztwie najwy... pokrytego wiecznym ś... szczytu górskiego Kne... znaleziono niedawno

piękny miecz

w rodzaju tych, jakich ... Wikingowie. Wszyscy ... godzą się na to, że ślady ... historycznych osiedli lu... znajdowane w okolicach ... nego koła podbiegunowe... chodzą od szwedzkich ... ków, którzy prawdopodo...

wymarli na dżumę

w ciągu wieków średnich...

Reporter w kominie.

„Skradzione" kazanie.

Podczas pogrzebu generała Bakera, do Białego Domu w Waszyngtonie dostał się przez komin reporter jednego z nowojorskich dzienników, który nie mógł otrzymać karty wstępu i wszedłszy do wielkiej sali żałoby stanął tuż

za duchownymi.

Podczas gdy jeden z duchownych odmawiał modlitwę za zmarłego, reporter zauważył na kapeluszu jego zwitek papieru. Porwał go i uciekł.

Gdy duchowny ukończ... dlitwę i chciał rozpocząć ... nie, sięgnął po kartkę do ... lusza i nie znalazł jej. Ch... chcąc, musiał przemawiać ... mięci; kazanie było bardz... ne, ku zdumieniu liczni... dzonych

dostojników państwa...

Jakie jednak było zd... nie duchownego, gdy nast... dnia przeczytał w „New ... Heraldzie" całe swoje k... tak, jak je napisał!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.